Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78. — —

Cena egzempl. 30 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 20 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9010. *Lwów, poniedziałek 14 października 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Wyrok na barbarzyńców opolskich.

Nieudały napad rabunkowy

na ambulans pocztowy w Borysławiu.

Waldemarasa zmusili do dymisji. - Dwudniowe obrady Rady naczelnej P. P. S. - Poseł Baćmaga wykluczony z B.B.W.R. - Wielkie włamanie do starostwa w Kałuszu.



CIEKAWA KARJERA MILJARDERA.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

MINISTER ZALESKI U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) **Marszałek Piłsudski** przyjął wczoraj **ministra spraw zagr. Zaleskiego** i odbył z nim dłuższą konferencję w Sulejówku.

10 APARATÓW DREJEZOWSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa, 12. października. (st) W najbliższych dniach ma nadejść do Warszawy **10 aparatów drejezowskich, służących do ochrony strażaków przed gazem.** Koszt jednego aparatu-maski jest dość wysoki, gdyż sięga sumy 1 tys. zł. I to jest powodem, że narazie tylko **10 sztuk otrzyma straż pożarna stolicy.** Aparaty te chronią od wszelkich gazów trujących, wydzielających się przy pożarze.

NIKT ZA NIMI NIE TĘSKNI

Moskwa, 12. października. (Tel. G. P.) Dowiadujemy się, że **delegacja Łańcuckiego zaniechała zamiaru powrotu do Polski i podzieliła się na trzy grupy,** z których jedna udała się na Ukrainę, druga do Azji środk., trzecia na pogranicze sowiecko-chińskie, gdzie ma prowadzić propagandę w szeregach armji czerwonej.

Zniecierpliwienie.

MILCZENIE W KWESTJI ZASADNICZEJ. — DWA GŁOSY NA TEMAT BRAKU PROGRAMU W POLSCE. — CZAS OSTATNI PRZYSTĄPIĆ DO BUDOWY.

Lwów 13. października.

Pytanie: co dalej? — wciąż donioślejszym głosem rozbrzmiewa po Polsce. Z zasady tej kwestji nie podejmuje — bodaj na zewnątrz — grupa chyba najbardziej powołana do podobnych rozstrząsań, grupa **rządowa**. Interesuje się chętnie przyszłością Anglji, wnika nawet w swej prasie w takie możliwości, jak szanse b. króla Amanullaha w odzyskaniu tronu, ale zgoła pomija ów **problem najbliższy, najżywotniejszy** dla nas, jakim jest przyszły układ stosunków w Polsce. Ostatecznie nie dziwimy się, że unika tu wszelkich szczegółowych horoskopów. Nie mając tu prawie nic do powiedzenia i tylko wsłuchana we **wielką, na drobne raty odkrywaną „tajemnicę Marszałka Piłsudskiego“**, nie chce ryzykować kompromitacji. Wszak i tak podaje się za dobrze poinformowaną, nie będąc nią. Ale dziwi nas, że nawet tej odwagi nie ma, by **powiedzieć otwarcie, że już najwyższy czas na odsłonięcie sekretu, na ujawnienie pozytywnego programu, na przystąpienie do drugiego etapu pracy.**

W tych warunkach jako głos szczególnie charakterystyczny wypada zanotować wczorajsze wystąpienie lwowskiego „Słowa Polskiego“. Wiadomo powszechnie, jaki jest stosunek tego dziennika do obozu rządowego: **nie tylko sympatja, ale zależność.** I właśnie to „Słowo Polskie“ przerywa nagle krąg milczenia.

Zaczyna od streszczenia poglądów dziennikarza niemieckiego r. **Oertzena** („rzadki, jeśli nie wręcz jedyny okaz polonofila“) na wewnętrzną sytuację Polski. Ów von Oertzen, występujący na łamach **„Vossische Ztg.“**, stwierdza:

> „Tę część zadania, która polegała na usunięciu opozycji i jej zwolenników od jakiejkolwiek władzy i wpływów, można uważać za niemal całkowicie wykonaną. Władza w państwie jest absolutnie i pewnie skoncentrowana i stoi jako sprawnie funkcjonujący instrument do dyspozycji, jeśli się chce do wykonania właściwego zadania przystąpić. W tem miejscu jednak rozpoczyna się wielka niewiadoma... Szczegóły wielkiego programu ustrojowego są ciągle jeszcze osłonięte tajemnicą... **Trudno bowiem koncentrację władzy dla przeprowadzenia jakiegoś programu uważać za sam program... Ten znak zapytania nie może być już długo symbolem życia politycznego Polski, jeśli ta rozwijać się ma prawidłowo i zdrowo.**“

I teraz całkiem wyraźnie:

> „Przeciwnicy p. Piłsudskiego do r. 1926 nie wykazali zdolności skonsolidowania Polski. Ale też i **współpracownicy Marsz. Piłsudskiego również tego jeszcze nie dokazali.** Jeszcze nie jest za późno...“

Do tego „Słowo Polskie“ dodaje:

> „Rację ma pisarz niemiecki gdy powiada, że nie widzi dotychczas organizacji społeczeństwa około pozytywnego i jasno określonego ustrojowego programu obozu rządzącego... **Życie woła coraz donośniej i niecierpliwiej, aby do wykonania tych zadań przystąpić.**“

Coraz donośniej i niecierpliwiej. Nie chcemy wkraczać w pewne — powiedzmy — wewnętrzne pobudki zniecierpliwienia i niepokoju „Słowa Polskiego“. Wierzymy, że to jest szczere, że wreszcie i zaprzysiężonych wielbicieli dzisiejszego systemu **przerażać zaczyna ta olbrzymia luka, jaką jest brak programowych wskazań w pracy rządu i życiu państwa.**

My od wielu miesięcy powtarzamy to samo. Aż do znudzenia przypominamy, że **grunt jest zniwelowany**, to, co tam stało w swej lichocie, zburzone, ale coś **trzeba wreszcie zacząć budować.** Bo wyczyszczona parcela zaczyna porastać nowym chwastem.

Warszawski korespondent „Chicago Tribune“ informuje na podstawie wywiadu z pułk. Kocem, że tak długo nie będzie zmieniona konstytucja, aż wyborcy zrozumieją, że metody obecnego regime'u polepszyły ogólną sytuację. Czy to ma być program i taktyka? Jeśli tak, to na „moment właściwy“ przyjdzie nam czekać niezmiernie długo.

A zniecierpliwienie rośnie.

Dwudniowe obrady Rady naczelnej P.P.S.

PPS NADAL W OPOZYCJI.

Warszawa, 12. października. (ab) Jutro zbiera się w Sejmie na dwudniowe obrady **Rada naczelna PPS.** Celem przygotowania materjału na ten dwudniowy zjazd obradował dzisiaj centralny komitet PPS. **Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Barlicki,** poczem zapadły odpowiednie uchwały. Uchwały te będą przedstawione Radzie naczelnej. Zgodnie z dotychczasowem stanowiskiem **klubu PPS zajmuje stanowisko opozycyjne wobec rządu dra Świtalskiego.** Stanowisku temu dany będzie wyraz w uchwałach Rady naczelnej.

Warszawa, 12 października. (ab) Pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego odbyło się dziś pełne posiedzenie klubu PPS, na **którem wysłuchano referatu sen. Grosa na temat zagadnień państwowej polityki finansowej.** Tezy wysunięte przez referenta zostały przekazane specjalnej komisji dla szczegółowego ich zbadania z udziałem fachowców. Komisji przewodniczy poseł Diamand.

Waldemarasa zmuszono do dymisji

CAŁY GABINET WALDEMARASA PODAŁ SIĘ DO DYMISJI, TYLKO ON JEDEN NIE CHCIAŁ USTĄPIĆ. — PREZ. SMETONA NIE UGIĄŁ SIĘ PRZED EKSDYKTATOREM LITWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. października. (ab) Obecnie wychodzą na jaw szczegóły historycznego posiedzenia Rady Min., na którem nastąpiła niespodziewana dymisja premjera litewskiego Waldemarasa. Jak się okazuje, posiedzenie **to pełne było momentów dramatycznych.** Przebieg jego był następujący Z 8 członków gabinetu **5 zrzekło się swych portfeli,** ale p. Waldemaras nie chciał wyciągnąć z tego konsekwencji, oświadczając p. prezydentowi Smetonie, że mimo to nie ustąpi. Wówczas prezydent oświadczył, że **gabinet poda się do dymisji i zwrócił się do obecnych na posiedzeniu ministrów z zapytaniem, czy pragną nadal pracować z Waldemarasem. Odpowiedź była odmowna.** Wtedy p. Waldemaras zauważył, że prezydent niema prawa udzielać mu dymisji i że wytworzona w ten sposób sytuacja dlań nie istnieje. Wtedy prez. Smetona, przechodząc do porządku dziennego nad słowami Waldemarasa, zakomunikował mu: Dymisja pana jest przyjęta.

Pogrzeb Jacka Malczewskiego

IMIENIEM RZĄDU POŻEGNAŁ PROCHY ZMARŁEGO ARTYSTY MINISTER CZERWIŃSKI. — W POGRZEBIE WZIĘŁO UDZIAŁ PONAD 30.000 OSÓB

Kraków, 12. października. (Tel. G. P.) Dziś odbył się uroczysty pogrzeb śp. Jacka Malczewskiego. O godz. 8 rano wyruszył kondukt z domu żałoby do kościoła OO. Franciszkanów. Przed domem przemówił Vlastimil Hofman. O godzinie 10-tej ks. Metropolita Sapieha odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne, poczem kondukt ruszył do kościoła OO. Paulinów na Skałce przy dźwiękach wawelskiego „Zygmunta“. O godz. 12-tej orszak żałobny zatrzymał się przed kościołem, **gdzie imieniem Rządu pożegnał prochy Zmarłego artysty minister oświaty p. Czerwiński.** W pochodzie pogrzebowym **brało udział ponad 30 tys. osób.** Miasto oświetlone było lampami okrytemi kirem. Za trumną postępowała kompanja honorowa, delegacje wszystkich prawie stowarzyszeń, szkół, uczniowie, uczennice etc. Dzisiejsza manifestacja żałobna należała do największych, jakie Kraków w ostatnich czasach przeżywał. Trumna ze zwłokami śp. Jacka Malczewskiego została złożona w krypcie OO. Paulinów na Skałce, gdzie stoją trumny zasłużonych.

Konsulat ameryk. zaostrzył

KONTROLĘ PRZY WYDAWANIU WIZ ŻONOM WYJEŻDŻAJĄCYM DO MĘŻÓW.

Warszawa, 12 października. (Tel. G. P.) Wykrycie afery emigracyjnej przy wydawaniu wiz do St. Zjednoczonych, polegającej **na zawieraniu fikcyjnych małżeństw przez emigrantki żydówki sprawiło m. i. i to, że konsulat amerykański w Warszawie zdecydował się znacznie zaostrzyć kontrolę przy wydawaniu wiz żonom wyjeżdżającym do mężów,** zamieszkałych w Ameryce. Konsulat amerykański postanowił ściśle badać, za pośrednictwem urzędów stanu cyw., **czy istotnie emigrantki domagające się wiz z tytułu małżeństwa z obywatelem amerykańskim, pozostają z nimi w związkach małżeńskich.** W dodatku będzie przeprowadzone dochodzenie wobec tych wszystkich emigrantek, które w ostatnich czasach przybyły do Ameryki jako żony. W razie wykrycia oszustwa winne będą z całą bezwzględnością deportowane z powrotem do Europy.

Pogłoski o ustąpieniu Marszałka Daszyńskiego.

STANOWCZE DEMENTI POINFORMOWANYCH SFER SEJMOWYCH. — PLOTKI O POWOŁANIU IGNACEGO PADEREWSKIEGO NA PREZESA RADY MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 października. (ab) Jedno z pism prowincjonalnych przyniosło dzisiaj **sensacyjną wiadomość swego korespondenta politycznego z Warszawy, co do mającego nastąpić ustąpienia Marsz. Sejmu Daszyńskiego.** Wedle relacji tego korespondenta koła polityczne komentują żywo fakt, że **Marsz. Sejmu Daszyński nie wyjechał do Wilna na uroczystości jubileuszowe Uniwersytetu i na pogrzeb Joachima Lelewela.** Komunikat o przeziębieniu i chorobie Marsz. Daszyńskiego, podany do wiadomości prasy, służy jedynie jako pretekst, **albowiem jest to jedynie — jak twierdzi ów korespondent — choroba polityczna.** W związku z ową chorobą krążą pogłoski, że Marsz. Sejmu Daszyński **postanowił na pierwszem posiedzeniu Sejmu, które ma się odbyć z końcem miesiąca października, złożyć rezygnację z stanowiska marszałkowskiego.** Powodem ma być znana polemika między Marsz. Piłsudskim a Marsz. Daszyńskim, która ujawniła pewne posunięcia i kroki Marsz. Daszyńskiego, mające na celu pojednanie Sejmu z Rządem. Fakty odnośne zostały ujawnione w takiej formie, że **mogłyby stworzyć dysonanse między Sejmem a Marsz. Daszyńskim.**

Te motywy miały skłonić Marsz. Sejmu Daszyńskiego do powzięcia **stanowczej decyzji opuszczenia fotelu marszałkowskiego.** Wiadomość powyższa jednak została całkowicie zdementowana przez koła dobrze poinformowane. Marsz. Daszyński z powodu zupełnie rzeczywistej choroby przez trzy dni istotnie nie opuszczał mieszkania, ale dziś po powrocie do zdrowia rozpoczął normalne urzędowanie. Koła zbliżone do marszałka Daszyńskiego stwierdzają, że marszałek przed nikim w żaden sposób nie wypowiadał się co do swoich zamiarów opuszczenia stanowiska marszałka Sejmu. Podobnież kategorycznie zaprzeczyli tej wiadomości wybitni przedstawiciele klubu PPS, którzy z okazji jutrzejszej Rady naczelnej zjawili się licznie w Sejmie. — Pozatem należy zanotować drugą wersję, lansowaną przez pisma opozycyjne, a mianowicie przez organ ND z jednej strony, a przez organy socjalistyczne z drugiej strony, **jakoby sfery sanacyjne dążyły do pozyskania dla siebie osoby b. premjera Ignacego Paderewskiego.** Pisma donoszące o tem wprawdzie przynoszą tę informację w formie mało stanowczej, jednakże utrzymują, **że są czynione zabiegi o nawiązanie kontaktu z p. Paderewskim, który stale przebywa w swojej willi pod Genewą.** W razie gdyby p. Paderewski przyjął proponowane mu stanowisko, ma wrócić do Warszawy **i objąć znowu stanowisko prezesa Rady ministrów.** Powyższa plotka znalazła miejsce nie tylko na łamach dziennikarskich, ale od szeregu dni krąży w sferach politycznych i po rozlicznych kawiarniach warszawskich.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Ajencja Wschodnia donosi: Wobec pojawienia się wiadomości o zamierzonej rezygnacji p. Ignacego Daszyńskiego ze stanowiska marszałka Sejmu **zwróciła się Ajencja Wschodnja do wybitnych członków poszczególnych klubów sejmowych, którzy oświadczyli, że wiadomości te są z gruntu fałszywe.** Stwierdzili oni, że w Sejmie niema obecnie posła, któryby mógł w obecnej sytuacji reprezentować i kierować pracami Sejmu. **P. Marszałek Daszyński, jak stwierdzili posłowie, cieszy się bezwzględnem zaufaniem większości posłów sejmowych.** Pogłoski o rzekomem przesileniu na stanowisku Marszałka Sejmu — zdaniem tych przedstawicieli Sejmu — **pochodzą ze sfer nie zupełnie dobrze orjentujących się w sytuacji politycznej.**

—o—

Marsz. Piłsudski mimo rekonwalescencji

NIE PRZERYWA SWYCH ZAJĘĆ.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Dowiadujemy się, że Marszalek Piłsudski przebywający na wypoczynku rekonwalescencyjnym po ostatniej grypie, **nie przerywa wcale swych zajęć i przyjmuje codziennie raporty.** O ile pogoda nie ulegnie poprawie **Marszałek Piłsudski wróci do Warszawy z początkiem przyszłego tygodnia.** Gdyby pogoda dopisała, Marsz. Piłsudski zabawi w Sulejówku do końca przyszłego tygodnia.

Wyrok na barbarzyńców opolskich.

Opole, 12. października. (Tel. G. sądu ławniczego ogłosił wyrok, mo
1) uwolniono 13 oskarżonych, z ostrzeżenie;
2) skazano na więzienie za cięż go: Zentnera na 8 miesięcy, Nowaka 4 miesięcy, Polstera na 3 miesięcy, grzywny.
Pod odczytaniu wyroku przewod trwającym do godz. 13.30 wyrok u

P.) Dziś o godz. 13 przewodniczący cą którego
których Funge i Kaduk otrzymali

kie naruszenie pokoju powszechne na 6 miesięcy, Podsadę i Haupta na wreszcie Bernarda na 105 marek

niczący w dłuższym wywodzie, motywował

Poseł Baćmaga wykluczony z BBWR.

WYDELEGOWANA PRZEZ PREZYDJUM BBWR KOMISJA STWIERDZIŁA NADUŻYCIA POSŁA BAĆMAGI JAKO WÓJTA GMINY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 października. (ab) Dnia 9 października prezydjum klubu BBWR delegowało dwu swoich członków dla sprawdzenia pogłosek o nadużyciach materjalnych, dokonanych przez posła Józefa Baćmagę w charakterze wójta gminy. Wobec stwierdzenia przez delegatów, iż zarzuty stawiane posłowi Baćmadze są prawdziwe, **delegaci postawili wniosek o wykluczenie tego posła z klubu, co też zostało uskuteczniona przez prezydjum klubu BB.** Celem wykonania tej decyzji poseł Barański i sen. Paciorkowski zjawili się dziś u Marsz. Sejmu Daszyńskiego z zawiadomieniem, że poseł Józef Baćmaga przestał być członkiem BBWR.

Kpt. Rybka skazany na 6 lat więzienia.

ZA POSTRZELENIE ŻONY W PRZYSTĘPIE WZBURZENIA.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Warszawski Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w głośnym procesie kpt. rozerwy i słynnego pilota Henryka Rybki, który postrzelił swą żonę w przystępie wzburzenia. Sąd Apelacyjny zatwierdził uprzedni wyrok Sądu Okręg., mocą którego kpt. Rybkę skazano na 6 lat ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa pod wpływem silnego wzburzenia psychicznego, ze zmniejszeniem kary na zasadzie amnestji do 4 lat. Oskarżony pozostaje na wolnej stopie.

Żydzi amerykańscy wyrażają zaufanie

DO MANDATOWYCH RZĄDÓW BRYTYJSKICH W PALESTYNIE.

Londyn, 12 paźdz. (Tel. G. P.) Z N. Jorku donoszą, że Mac Donald był czynny wczoraj przez cały dzień, przyjmując liczne delegacje i osobistości ze świata amerykańskiego. W godzinach rannych przyjął delegację Żydów amerykańskich z drem Feliksem Warburgiem na czele. **Delegacja wręczyła Mac Donaldowi „memorandum", w którem Żydzi amerykańscy wyrażają głębokie zaufanie do mandatowych rządów brytyjskich w Palestynie.** Memorandum zaznacza, **że Żydzi pokładają całkowite zaufanie w bezstronność komisji, która zbadać ma przyczyny rozruchów w Palestynie.** W odpowiedzi Mac Donald wyraził przekonanie, że rządowi w Palestynie uda się utrzymać porządek i pokój we współżyciu ludności palestyńskiej oraz zapewnił o całkowitej bezstronności komisji w Palestynie.

—o—

ROZPATRZENIE SKARG WNIESIONYCH PRZEZ WYBORCÓW.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) W początkach przyszłego miesiąca **przystepuje t. zw. Izba do spraw wyborczych Sądu Najw. do rozpatrzenia skarg, wniesionych przez wyborców** co do sposobu przeprowadzenia wyborów do ciał ustawodawczych w r. 1927 i co do ważności mandatów poszczególnych posłów i senatorów. Załatwienie skarg potrwa około 3 miesiące, gdyż ogółem wniesiono do Sądu Najw. przeszło 150 skarg.

—o—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA ELIZY ORZESZKOWEJ.

Grodno, 12. października. (T. G. P.) Dnia 20. bm. odbędzie się tu **uroczystość odsłonięcia pomnika Elizy Orzeszkowej.** Ku uczczeniu tej chwili Komitet wydał pracę zbiorową, w której nawołuje m. i. do ponownego rozważenia prac Wielkiej Pisarki i Obywatelki Kresowych Ziem Rzplitej,

—o—

ZNOWU ZAMACH NA POCIĄG.

Wadowice, 12. października. (Tel. G. P.) Wczoraj w godzinach popołudniowych **nieznani sprawcy podłożyli kamień, wagi około 30 kg pod pociąg towarowy,** zdążający w kierunku Kalwarji na linji Brzeźnica, powodując uszkodzenie parowozu. Przerwa w ruchu trwała wskutek wypadku około 4 godzin

—o—

DOŚĆ MAJĄ „STAHLHELMU".

Berlin, 12 paźdz. (Tel. G. P.) Pruski minister spraw zagran. oświadczył w przemówieniu, że **występy parlamentarne i inne starania w sprawie zniesienia zarządzenia o rozwiązaniu „Stahlhelmu" pozostaną bezskuteczne.** Mówca oświadczył, że wszelkie organizacje, których działalność zagrażałaby wewnętrznej i zagranicznej polityce Rzeszy, **spotka ten los, który spotkał „Stahlhelm"**

—o—

SKAZANIE KIEROWNIKÓW BUDOWY.

Praga, 12. października. (Tel. G. P.) Dziś zapadł wyrok w procesie przeciwko kierownikowi budowy i współwłaścicielowi firmy budowlanej, z winy których **budowany gmach runął przed ukończeniem go, grzebiąc pod gruzami 46 robotników.** Obydwaj oskarżeni skazani zostali **na 1 rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.**

—o—

WYBORY NA CZŁONKÓW ZGROMADZENIA W HISZPANJI.

Madryt, 12 paźdz. (Tel. G. P.) Odbyły się tu wybory na członków Zgromadzenia. **Rezultat wyborów jest całkowicie przychylny dla rządu.**

—o—

Uroczystości ku czci Pułaskiego w Waszyngtonie.

PUŁKOWNIK ZAHORSKI ZŁOŻYŁ WIENIEC W IMIENIU ARMJI POLSKIEJ. — PREZYDENT HOOVER PRZYJĄŁ W BIAŁYM DOMU CYWILNĄ I WOJSKOWĄ DELEGACJĘ POLSKĄ. — PRZYJĘCIE W AMBASADZIE POLSKIEJ.

Waszyngton, 12. październ. (Tel. G. P.) Wczorajsze uroczystości ku czci Pułaskiego w Waszyngtonie rozpoczęły się o godzinie 8.30. Obydwie delegacje polskie udały się na grób Nieznanego Żołnierza w Arlington, gdzie się znajduje amerykański cmentarz narodowy. Przy dźwiękach orkiestry oddziały piechoty oddały honory wojskowe, zaś **pułkownik Zahorski i porucznik Zarychta złożyli wieniec w imieniu Marszałka Piłsudskiego, a pułkownik Głogowski wieniec w imieniu armji polskiej.**

W południe **prezydent Hoover przyjął w Białym Domu obydwie polskie delegacje cywilną i wojskową**, które przedstawił mu ambasador Filipowicz. Następnie prezydent przyjął szereg polsko-amerykańskich delegacyj z całego kraju.

O godzinie 1.15 w klubie pracy odbyło się śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Ambasador Filipowicz w krótkim przemówieniu w imieniu rządu polskiego podziękował za piękny dar prezesa Werwińskiego i oświadczył, iż podda myśl, **by biust Pułaskiego był umieszczony w Warszawie w Senacie, podobnie jak umieszczony jest biust Pułaskiego na Kapitolu w Waszyngtonie.** Po śniadaniu udano się poprzez ulice, przybrane polskiemi i amerykańskiemi flagami pod pomnik Pułaskiego, gdzie delegacje złożyły wieńce.

Uroczystości zakończyło przyjęcie w ambasadzie polskiej, gdzie ambasador Filipowicz z małżonką podejmował przedstawicieli rządu amerykańskiego, armji, członków korpusu dyplomatycznego i polskie delegacje.

Pismo Prezydenta Hoovera do Prezydenta Mościckiego.

W ZWIĄZKU Z UROCZYSTOŚCIAMI KU CZCI PUŁASKIEGO.

Warszawa, 12 października. (Tel. G. P.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki otrzymał od Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Hoovera następujący list:

Waszyngton, Biały Dom, 10 października 1929. **J. E. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.**

Otrzymałem **pismo Waszej Ekscelencji w związku ze 150-letnią uroczystością Pułaskiego, odbywającą się w naszym kraju.** Pamięć tego młodego polskiego rycerza, który przyłączył się do sił zbrojnych amerykańskich kolonistów i walczył bohatersko i odważnie,, od chwili przyjęcia do sztabu generalnego Waszyngtona, aż do chwili otrzymania śmiertelnej rany przy oblężeniu w Savannah, **będzie zawsze żywą w sercach amerykańskich obywateli a ich uznanie dla jego wybitnych zasług wojennych nigdy nie zaginie.** Będę szczęśliwy, mogąc powitać specjalną delegację Waszej Ekscelencji, by zapewnić jeszcze raz o wdzięczności mojego kraju i o przyjaźni dla Polski. **Podpis. Hoover.**

Za wszelką cenę chcą go dostać w ręce!

DALSZE FAZY SKANDALU W AMBASADZIE SOWJECKIEJ W PARYŻU.

Moskwa, 12. października. (Tel. G. P.) Ag. „Tass" komunikuje: **W związku ze sprzeniewierzeniem przez Biesiadowskiego części funduszów ambasady Z. S. S. R. we Francji, komisarz ludowy spraw zagranicznych zwrócił się do prokuratora najw. trybunału Z. S. S. R. o ściganie Biesiadowskiego na drodze prawa, jako przestępcy.** Śledztwo sądowe będzie prawdopodobnie wymagało zwrócenia się do rządu francuskiego **o wydanie Biesiadowskiego władzom sowjeckim (!),** skoro chodzi tu o przestępstwo dokonane przez funkcjonarjusza, w czasie spełniania przez niego obowiązków służbowych.

Konferencja Zawiadowców stacyj.

DWUGODZINNY REFERAT INŻ. TARWIDA.

Lwów, 13. października.

Delegowany do Lwowa przez Ministerstwo komunikacji **inż. Stanisław Tarwid** mający niebawem objąć czynności naczelnika wydziału eksploatacyjnego Dyrekcji lwowskiej, zwołał na godzinę 17-tą dnia 11. października br. **konferencję zawiadowców stacyj węzłowych, celem omówienia reorganizacji pracy technicznej.** W konferencji wziął udział dyr. Klus, wszyscy kontrolerzy eksploatacyjni, naczelnicy stacyj jak Traczewski z Przemyśla, Hofmokl z Tarnopola, Ożga z Jarosławia, Rudnicki ze Lwowa, Bartl z Podzamcza, Prorok ze Stryja, Pistl z Chyrowa i w. in.

Ponadto wzięli też udział w konferencji kierownicy działów, jak Köhler, Kotrba i in. Inż. Tarwid wygłosił prawie dwugodzinny referat, obrazujący pracę techniczną dyrekcji przed i po reorganizacji. Przeprowadzenie zamierzeń inż. Tarwida da w rezultacie olbrzymie korzyści w kierunku usprawnienia ruchu, co pociągnie za sobą oszczędności roczne idące w miljony złotych. Wykład ilustrowany był licznemi wykresami i pracowitemi zestawieniami. Po odczycie odbyło interesującą dyskusję. Zanotować należy że inż. Tarwid zorganizował już Komisję, która pod przewodnictwem rad cy Cramera bada pracę stacyj. a czynności swe rozłożyła na rok.

Skomplikowane samobójstwo

PRZEDSIĘBIORCY AUTOBUSOWEGO NA POHULANCE.

Lwów, 13. października.

(—) Wczoraj w południe zawiadomiono I komisarjat P. P., że **w lasku na Pohulance powiesił się jakiś człowiek.** Przybyli na miejsce funkcjonarjusze policyjni, znaleźli zwłoki wisielca, obok którego na ziemi **leżały flaszeczki z jodyny, lysolu i amonjaku.**

Jak stwierdzono ze znalezionych przy wisielcu dokumentów, był nim **Władysław Kozłowski,** lat 31, zam. przy ul. Batorego, **przedsiębiorca autobusowy. Kozłowski najpierw zażył truciznę, a dopiero później się powiesił.** Przyczyny samobójstwa narazie nie stwierdzono. Dochodzenia prowadzi I Kom. P. P.

PUŁK. SŁAWEK POWRÓCIŁ DO NORMALNYCH ZAJĘĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. października. (ab) Wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby **pułk. Sławek miał opuścić stanowisko prezesa klubu BBWR. i udać się na dłuższy urlop jest nieprawdziwa.** Tak samo nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby następcą pułk. Sławka na stanowisku prezesa klubu BB. miał być dotychczasowy wiceprezes tego klubu pułk. Koc. Wręcz przeciwnie pułk. Sławek, który z powodu choroby przez dłuższy czas nie kierował agendami prezydjum klubu BB. czuje się obecnie zupełnie dobrze i powrócił już do normalnych zajęć.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

POKÓJ ŚWIATA NIE MOŻE BYĆ ZAPEWNIONY TYLKO PRZEZ DWA NARODY.

Nowy Jork, 12. października. (Tel. G. P.) W przemówieniu rozpowszechnionem przez radjo na całą Amerykę, premjer Mac Donald odwołał się do narodu amerykańskiego i wzywał go do cierpliwości, by naród angielski mógł zmienić swój punkt widzenia na sprawę zbrojeń morskich.

W dalszym ciągu przemówienia Mac Donald oświadczył stanowczo. że w **ciągu narad angielsko.amerykańskich nie było nigdy mowy o ekskluzywnym sojuszu między Wielką Brytanją a Stanami Zjedn. Pokój świata nie może być zapewniony przez dwa tylko narody.** Spodziewamy się, iż konferencja pięciu mocarstw doprowadzi do całkowitego uspokojenia pomiędzy wszystkimi narodami świata.

MONSTRE - BANKIET.

Londyn, 12 października. (Tel. G. P.) **Szereg organizacji anglo-amerykańskich w N. Jorku wydał wczoraj na cześć Mac Donalda bankiet, w którym wzięło udział około 5000 osób.** Na bankiecie był również przybyły z Waszyngtonu **ambasador brytyjski Sir Howard.** Premjer Mac Donald wygłosił przemówienie, w którem podkreślił zasługi Howarda, jako rzecznika zbliżenia obu narodów.

POLSKA WYCIECZKA GOSPODARCZA W BUŁGARJI.

Sofja, 12 paźdz. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 11 przybyła **tu polska wycieczka gospodarcza,** powitana na dworcu przez charge d'Affaires polskiego Klimeckiego, prezesa Rady ministrów oraz ministrów, przedstawicieli Izby handlowej bułgarskiej oraz wielu innych osobistości. Z **dworca wycieczka udała się na uroczyste posiedzenie Izby handlowej w Sofji.** Przemawiali przewodniczący wycieczki dyrektor Turski w języku polskim oraz poseł Wasiljew w języku bułgarskim, podkreślając silne węzły braterstwa, łączące Polskę z Bułgarją oraz wskazując na konieczność zacieśnienia wzajemnych stosunków. Członkowie wycieczki przyjęci zostaną jutro na audjencji przez króla.

Każdy winien zostać członkiem L.O.P.P

Nieudały napad rabunkowy

na ambulans pocztowy w Borysławiu

W ambulansie znajdowała się gotówka ponad 100 tys. złotych.

NAPAD NA DRODZE DO DWORCA. — WZAJEMNA STRZELANINA. — UCIECZKA RABUSIÓW.

Lwów, 13 października.

(—) Wczoraj rano, lwowskie władze bezpieczeństwa otrzymały wiadomość z Borysławia o zuchwałem a na **szczęście nieudałym napadzie rabunkowym na ambulans pocztowy,** zawierający

wielką przesyłkę pieniężną.

Napad odbył się nad ranem w porze dla złoczyńców najwygodniejszej, bo w tym czasie na ulicach nie było żywej duszy, wobec czego sprawcy mogli **liczyć na pełne powodzenie.**

Oto, gdy o godz. 3.30 nad ranem z urzędu pocztowego w Borysławiu, wyjechał ambulans prowadzony przez **woźnicę Harasyma Andruszkę,** a konwojowany **przez post. Jana Babiarza z Borysławia** i znalazł się na ul. Kolejowej w pobliżu dworca naraz na jezdni **zjawiło się**

trzech osobników z rewolwerami w ręku

i jeden z nich zabieglszy koniom drogę **polecił woźnicy stanąć,** dwaj zaś towarzysze jego z tyłu **usiłowali dostać się do drzwiczek ambulansu.** Woźnica Andruszko nie usłuchał wezwania opryszków, **lecz zaciął konie,** zaś poster. Babiarz nie straciwszy rezonu, zdjął karabin i **począł**

strzelać w stronę rabusiów.

Wywiązała się wzajemna strzelanina, w czasie której ze strony **bandytów padło 5 strzałów rewolwerowych.** Z pomocą poster. Babiarzowi przyszedł również i woźnica, który posiadając broń, **począł również strzelać.** Bandyci obawiając się, że strzały zaalarmują policję **zaniechali dalszych kroków i zbiegli.**

W ambulansie znajdowała się

gotówka 104.501 zł.

Po tym nieudałym napadzie **ambulans dojechał do dworca i pieniądze w porządku wysłane zostały w stronę Lwowa.** Władze policyjne wdrożyły natychmiast energiczny pościg za zbrodniarzami

Enrico Caruso sławny kuplecista

i Moniek Karaszek sprytny kombinator.

WZRUSZAJĄCA HISTORJA TEATRALNA Z „KAJTUSIEM PLOTKARZEM“ I SZATNJA ZA 3 ZŁ. — A WSZYSCY NARZEKAJĄ NA BRAK ZAINTERESOWANIA DLA SZTUKI TEATRALNEJ. — POLICJANT SAM BEZ KOMISJI TEATRALNEJ I RADY PRZYBOCZNEJ PRZECINA TEATRALNY WĘZEŁ GORDYJSKI. — NACHTIGAL ŚPIEWAĆ BĘDZIE PRZED SĄDEM, JAK SŁOWIK

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. października. (st.) **Izydor Nachtigal,** agent handlowy, zamieszkały przy ul. Nowowiniarskiej wpadł na osobliwy pomysł. **Postanowił założyć teatr w swojem mieszkaniu.** Z salonu zrobiono widownię, z sypialni scenę. Drzwi wyjęto i we framudze umieszczono kurtynę, ustawiono kilka rzędów krzeseł i teatr był gotów. Premjera miała się odbyć wczoraj. Szła znakomita sztuka „Kajtuś Plotkarz“ w wykonaniu zaangażowanej trupy amatorskiej pod reżyserją znakomitego kuplecisty kabaretu w Równem, występującego pod pseudonimem **Enrico Caruso.** Zamiast afiszów rozdawano na ul. Franciszkańskiej i przyległych ulotki, odbijane na cyklostylu. „Kto chce mieć przyjemność teatralną, niech przyjdzie na przedstawienie dramatu „Kajtuś Plotkarz“ w wykonaniu znakomitych artystów pod przewodnictwem Enrica Caruso. W antraktach gra gramofon. **Wejście bezpłatne, szatnia 3 zł.“.** Znalazł się jednak sprytny **Moniek Karaszek.** Przeczytawszy ulotkę, skombinował, że można taniej mieć to przedstawienie. Przecież jest prosty sposób, trzeba przyjść bez kapelusza i palta. Tak też zrobił. „Pan płaci za szatnię“. „Ja za szatnię? Pan się chyba myli.“ „Jakto ja się mylę. Pan płaci za szatnię“. „Kiedy ja z szatni nie korzystam, bo jestem bez kapelusza i palta. Od słowa do słowa ożywiła się rozmowa. Zdenerwowany **Karaszek wycelował krzesłem w ścianę, zerwał kurtynę i zdemolował stolik nocny, służący za dekorację na scenie.** P. Izydor Nachtigal wezwał posterunkowego, który widząc odprowadził do komisarjatu. Ale równocześnie zainteresowano się p. Izydorem i jego teatrzykiem. W komisarjacie opowiedział, **że na urodziny dziecka urządził amatorskie przedstawienie,** o ulotkach nic nie wie. Sprawa znajdzie swój epilog przed sądem

Szajka sklepowych złodzieji

ZASADZONA NA WIĘZIENIE.

Lwów, 13. października.

(—) **Przed sędzią r. Świerczyńskim** stanęła wczoraj **szajka złodziejj sklepowych tzw. „szopenfeldziarzy“** oskarżona o dokonanie licznych kradzieży sklepowych. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Aniela Zarzycka, Elżbieta Espenschiedt, Stefan Hupało i jego kochanka Anna Bura.**

Dnia 27. lutego szajka ta weszła do sklepu tekstylnego **Zygmunta Kosowera,** przy ul. Skarbkowskiej 5. **rzekomo celem kupna towaru.** Każdy członek szajki z kolei czego innego żądał, a korzystając z chwilowej nieuwagi kupca **skradli oni 7 m. crep de chine wartości 150 zł. i zbiegli.** — Podobnie zrobili 18. kwietnia w sklepie Friedmana przy ul. Legjonów 39., gdzie skradli **towar wartości 250 zł.**

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący **Zarzycką na 4 miesiące, Burą na 6 mies.,** Hupałę na 2 mies., zaś **Espenschiedt została uwolniona od winy i kary.**

Oskarżał prokurator **Pöche,** bronił adwokat **dr. Żywicki.**

Dwie jazdy lwowskich szoferów.

POD MIKROSKOPEM SĄDU.

Lwów, 13 października.

(—) Przed sędzią orzekającym radcą **Łyczkowskim** odbyły się wczoraj dwie rozprawy przeciwko dwom szoferom, oskarżonym o **zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała,** spowodowane przez nieostrożne jazdy.

Pierwszy odpowiadał szofer **Izydor Gelb,** który dnia 7 czerwca br. jadąc z dworca ku miastu na tzw. „Kopytkowem“ **najechał na Michalinę Jachnicką,** która doznała ciężkiego uszkodzenia nogi. Oskarżony bronił się tem, że **poszkodowana sama ponosi winę** tego wypadku, natomiast **Jachnicka obciążyła szofera.** Celem przesłuchania powołanych świadków rozprawę odroczono.

O podobny czyn był oskarżony szofer **Jakób Frim,** który dnia 30 września br. wracając z wyścigów za rogatką Stryjską, na **ul. św. Zofji wjechał na chodnik i najechał na 60-letniego N. Töppera,** który doznał zmiażdżenia stopy. Oskarżony szofer bronił się tem, że na ul. św. Zofji **kierownica odmówiła mu posłuszeństwa,** a chcąc uniknąć katastrofy **usiłował wjechać na chodnik i zatrzymać się na drzewie.** Tymczasem pod koła dostał się przechodzień Töpper. Celem przeprowadzenia **naoczni sądowej** rozprawę odroczono

Oskarżał prokurator **Janisz,** bronił adwokat **dr. Alter.**

Stresemann a prawda o mniejszościach narodowych w Niemczech.

CO POWIEDZIAŁ STRESEMANN MUSSOLINIEMU. — NIEMCY NIE ZNOSZĄ SZKÓŁ Z JĘZYKIEM POLSKIM. — DUŃSKA LUDNOŚĆ W SZLEZWIKU CZEKA TAKŻE NA UDZIELENIE JEJ WOLNOŚCI KULTURALNEJ. — DLA MNIEJSZOŚCI ISTNIEJE INNY WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI. — POLACY W NIEMCZECH POZBAWIENI SĄ OPIEKI RELIGIJNEJ.

Lwów, 13. października.

Zmarły niedawno minister Stresemann wypowiedział w polemice z Mussolinim na temat **ochrony mniejszości niemieckiej w włoskim** Tyrolu następujące ważne słowa: „Na dalszą metę można będzie narody obcej krwi pozyskać jedynie wielką i sprawiedliwą polityką. My sami w krótkim czasie rozstrzygniemy tę kwestję w Niemczech. Wszak i my mamy mniejszości narodowe... Dla naszej mniejszości niemieckiej zagranicą tylko wtenczas możemy z pełnem przekonaniem i czystem sumieniem wystąpić, **jeśli to, co żądamy dla naszych rodaków, udzielimy tym, którzy sta nowią mniejszość narodową w naszej ojczyźnie...**"

Na to otrzymał od Mussoliniego następującą odpowiedź: „Przyjmuję to do wiadomości na przyszłość. Lecz dla teraźniejszości prawdą jest, że Niemcy nie znoszą chronicznie szkół z językiem polskim w dzielnicach zamieszkałych przez mniejszość polską. Mam również wiadomość z najnowszych czasów, według której kilka duńskich związków w Szlezwigu wystosowało do pruskiego prezesa ministrów memorjał z żądaniem wzięcia pod uwagę faktu, że **duńska ludność w Szlezwigu czeka od lat na udzielenie jej wolności kulturalnej**, którąby, zwłaszcza, co się tyczy szkolnictwa, choć by w przybliżeniu dała się porównać z tą. z jakiej korzysta niemiecka mniejszość w Danji".

Co jest więc prawdą?

Prawdą jest, że ani o polskiem, ani o innem mniejszościowem szkolnictwie w całem tego słowa znaczeniu mowy być nie może. Założone na podstawie Konwencji genewskiej na niemieckim Śląsku szkoły państwowe, a na podstawie nowego rozporządzenia rządu pruskiego o szkolnictwie polskiem, szkoły prywatne obejmują na ograniczonym terenie **tylko nikłą część mniejszości polskiej.** Praktyka wykazała, że aparat urzędniczy aż do najwyższej dykasterji **sabotuje postanowienia konwencji, jak również skromne ustępstwa ze strony rządu pruskiego.**

Prawdą jest, że mimo wyraźnych ustawowych przepisów rządu Rzeszy w sprawie odszkodowań za gwałty, popełnione przez tzw. „Selbstschutz" podczas powstań górnośląskich, odrzuca się uzasadnione pretensje poszkodowanych polskich wdów i sierót. (Orzeczenia Komisarza Rzeszy dla G. Śląska, Izby orzeczeniowej dla odszkodowań wojennych w Opolu, Sądu gospodarczego Rzeszy w Berlinie).

Prawdą jest, że prawidłowo wybrani naczelnicy gmin nie zostają zatwierdzeni przez starostów i prezesów rejencji li tylko z powodu ich narodowości polskiej. Prawdą jest, że dla zniszczenia polskich organizacyj kulturalnych stosuje się nadal rozporządzenie o stowarzyszeniach z r. 1908, co jest sprzeczne z Konstytucją Rzeszy. **Prawdą jest, że ludność polska pozbawiona jest godziwej rozrywki umysłowej,** a nawet teatry amatorskie nie mogą się z powodu teroru rozwijać. Prawdą jest, **że nawet festyny dziecięce zostały już niejednokrotnie rozbite przez uzbrojone bandy nacjonalistyczne (koło Sztumu na Powiślu) i ani policja nie wkroczyła, ani nie nastąpiło sądowe ukaranie opryszków.** Prawdą jest, że dla mniejszości **istnieje inny wymiar sprawiedliwości.** Prawdą jest, że mniejszość polska pozbawiona jest **całkiem opieki religijnej** ze strony choćby tylko bezstronnego duchowieństwa tak katolickiego, jak i ewangielickiego (na Mazurach).

Prawdą jest, że mniejszość duńska w Szlezwigu bezskutecznie stara się o uregulowanie swego szkolnictwa.

Prawdą jest, że **członkowie mniejszości litewskiej nie korzystają wogóle z żadnych swobód konstytucyjnych.**

Prawdą jest, że **mniejszość czeska na Śląsku nie posiada ani jednej szkoły i że nauczycielowi Vasutowi w Toppendorf, który 60 dzieciom czeskiej mniejszości udzielał prywatnie lekcji języka czeskiego, zakazane to zostało** ze strony rządu pruskiego **pod groźbą pozbawienia posady.**

Prawdą jest, że fryzyjska mniejszość nie tylko, że nie posiada żadnej szkoły, lecz nie ma wogóle możności pielęgnowania swych kulturalnych właściwości.

Prawdą jest, że Serbo - Łużyczanie nie posiadają ani jednej szkoły mniejszościowej. Prawdą jest, że rząd niemiecki o tem wszystkiem dobrze wie, lecz jest, czy może chce być, bezsilny wobec nieustannej a cieszącej się olbrzymiemi wpływami **hecy antypolskiej Huggenberga, Hitlera, „Stahlhelmu", „Wehrwelfa", „Kriegervereinów", „Jungde" i całej czeredy nieprzejednanych nacjonalistów.**

Prawdą jest, że mniejszości niemieckie na całym świecie cieszą się możnem poparciem rządu Rzeszy i całego narodu niemieckiego, lecz niestety i prawdą jest, **że my w kraju o naszych rodakach w Niemczech mało miemy i nic udzielamy im żadnego poparcia.**

Henryk Lewandowski.

Papież Pius IX. ma krewnych w Polsce.

SIOSTRA PAPIEŻA POZOSTAWIŁA W HISZPANJI MAJĄTEK ZIEMSKI, KTÓRYM ADMINISTRUJE RZĄD HISZPAŃSKI. — SĄD W BARCELONIE WZYWAŁ KREWNYCH PAPIEŻA, BY ZGŁOSILI SIĘ PO SPADEK. OPRÓCZ PEWNEJ KOBIETY Z CZERNIOWIEC, ZGŁOSIŁ SIĘ STAROSTA Z MAŁOPOLSKI, KTÓRY WYKAZAŁ SWE POKREWIEŃSTWO Z PAPIEŻEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. października. (st) W Barcelonie ma się wkrótce **rozpocząć proces o spadek po papieżu Piusie IX, który bardzo poważnie zahacza o Polskę.** Chodzi tu o wielką posiadłość ziemską wartości 6 miljonów pesetów. Papież Pius IX urodził się w r. 1792 w miejscowości Senegalia we Włoszech, a zmarł w r. 1879 w Rzymie. Przed wstąpieniem na tron papieski nazwisko Piusa IX brzmiało: **Hr. Giovanni Marja Mastei Feretti.**

W Barcelonie mieszkała jego siostra Marja Mastei della Feretti, która zmarła wcześniej od Papieża. Pozostałym po niej majątkiem administruje rząd hiszpański. Jeszcze przed wojną ukazał się edykt, na mocy którego sąd w Barcelonie **wzywał krewnych papieża, by zgłosili się po spadek.** Na edykt ten odpowiedziała **pewna kobieta z Czerniowiec, która jest wnuczką siostry papieskiej.** Szczęśliwa spadkobierczyni znajduje się chwilowo w smutnej sytuacji materjalnej.

Po wielu poszukiwaniach udało się jej zdobyć potrzebne dokumenty, stwierdzające, iż ma prawo do spadku po Papieżu IX. Zdawało się, że ona jest jedyną spadkobierczynią. Obecnie jednak dokonano nowego odkrycia. **Okazało się bowiem, że w Polsce znajduje się osoba która rości sobie również prawo do spadku.**

Przed kilkoma dniami do adw. dra Naworskiego w Łodzi nadeszło pismo jednego z jego przyjaciół **pewnego starosty w Małopolsce, który wskazując na swoje pokrewieństwo z Papieżem prosi o zajęcie się jego sprawą spadkową.** Starosta donosi, że jeden z jego przodków mianowicie Anna z Francolinów Feretti, jak wskazują metryki i zapiski rodzinne, **jest albo siostrą albo ciotką Papieża.** Dr. Naworski zwrócił się do konsulatu polskiego w Barcelonie celem stwierdzenia jakości spadku i biegu sprawy spadkowej, oraz doniósł o istnieniu w Polsce drugiej linji spadkobierców. Pozatem zwrócił się do szeregu urzędów i miast celem zdobycia odpowiednich dokumentów, stwierdzających pokrewieństwo starosty z Papieżem. Sprawa natrafia na trudności, **wszystko jednak przemawia za tem, że część spadku papieskiego przypadnie w udziale Polakowi.**

—o—

Dwa zbrodnicze zamachy na pociągi.

NIEZNANI SPRAWCY PRZEZ ROZKRĘCENIE SZYN SPOWODOWALI WYKOLEJENIE POCIĄGU NA SZLAKU DUBROWICA BIAŁA. — SZYNA NA TORZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 października. (st) Na szlaku Dubrowica Biała powiat Sarny dziś nad ranem **wykoleił się wskutek rozkręcenia szyn przez nieznanych sprawców pociąg mieszany Nr. 2470. Parowóz i węglarka przewróciły się na bok, trzy wagony są rozbite.** W czasie katastrofy **został ranny maszynista Władysław Skalski i pomocnik jego Adam Urban, oraz konduktorzy Bolesław Andrzon i Stanisław Marmur.** Wszczęło poszukiwania za zbrodniarzami, którzy spowodowali katastrofę. — Również w dniu dzisiejszym na pociąg osobowy zdążający z Nowogródka do Głębokiego dokonano zamachu. Gdy pociąg znajdował się na terenie powiatu dźwinieńskiego, **maszynista zauważył leżącą na torze szynę.** Leżała w ten sposób, że pociąg musiałby się wykoleić. Maszynista zdołał jednak wczas pociąg zahamować przed przeszkodą. Po zabraniu szyny pociąg ruszył dalej. Na miejsce wysłano z Nowogródka policję, która prowadzi dochodzenia.

Kawalerowie żeńcie się jak najprędzej

BO NAKŁADAJĄ NA WAS PODATKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. października. (st) Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej w Warszawie ma być zgłoszony wniosek, **dotyczący wprowadzenia w stolicy podatku od kawalerów.** Wniosek taki już raz zgłosiła radna Brzezińska. Obecni wnioskodawcy motywują swój wniosek **mniejszemi obciążeniami materjalnemi kawalerów** i powołują się na przykłady innych krajów, gdzie podatek podobny istnieje

Nad najpiękniejszym wodospadem świata

NIAGARA, NAJWIĘKSZY WODOSPAD CAŁEGO ŚWIATA. — WSPANIAŁE WRAŻENIA. — NA GRANICY STANÓW ZJEDNOCZONYCH I KANADY. — W PODRÓŻY PO AMERYCE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Nowy Jork, w październiku.

Wielkie twory techniki w rodzaju drapaczy chmur, pnących się ku niebu, mostów zawieszonych nad przepaściami, czy statków powietrznych, szybujących nad oceanami, budzą podziw dla świadomej swych celów i wytrwałej myśli ludzkiej. Lecz o wiele silniejsze i głębsze jest wrażenie, gdy **stajemy wobec gigantycznych tworów ślepych sił przyrody.** Z podziwem miesza się wówczas uczucie jakiegoś onieśmielenia. Wobec kolosów tych wydajemy się sobie małymi, czujemy się nie władcami ziemi, lecz tylko drobną cząstką pierwotnej potęgi natury.

Takich wrażeń doznaje się szczególnie silnie, stojąc nad największym wodospadem świata — nad Niagarą.

W pierwszej chwili zatraca się świadomość w oszałamiającym huku wód przewalających się z niezwykłą siłą. Wieczny ruch, ustawiczny napór fal ma w sobie całą nieokiełzaną potęgę żywiołu. Łoskot ogłuszający, który nie ustaje ani na chwilę, **czyni wrażenie grzmotu przedłużającego się w nieskończoność.** Masy wód spadające z ogromnej wysokości zdają się rozpychać koryto skalne i wstrząsać otaczającą je ziemią. Wyżłobiły już skałę do głębokości 200 stóp i żłobią ją dalej z ustawicznym, upartym gniewem.

Ale jakby miały wciąż za mało miejsca, zagarniają przestrzeń nad sobą. Z masy przewalających się wód odrywają się raz po raz rozpryski pian. Potrząsają białemi grzywami, wylatują w powietrze, łączą się w ogromne girlandy, migocą w promieniach słońca, jak stubarwna tęcza i znów spadają ku falom, by wraz z niemi popłynąć z szumem w otchłań przepaści.

Nie darmo indyjski szczep Irohezów, który dawniej zamieszkiwał tutejsze okolice, nazwał wodospad ten Niagarą, co znaczy

„piorun wód".

Nazwa oddaje trafnie siłę wrażeń, których doznaje się, słuchając ustawicznego łoskotu spadających fal. Jest ona jednak jeszcze za słaba, jeśli się weźmie pod uwagę także rozmiary wodospadu.

Łączna wysokość przepaści, w którą spadają olbrzymie masy wodne Niagary, **wynosi 326 stóp głębokości.** Potężna ta przestrzeń przedzielona jest dwoma wodospadami, z których jeden znajduje się w granicach Stanów Zjednoczonych i ma 1000 stóp szerokości, a 167 stóp głębi, drugi zaś mieści się już w granicach Kanady i posiada aż 2450 stóp szerokości, oraz 158 stóp głębokości. Potęga tych cyfr mówi dobitnie sama za się.

Lecz nawet nad tym tytanicznym tworem natury nie zatrzymał się człowiek w swojej żądzy posiadania i zdobyczy. **Słupy graniczne Stanów Zjednoczonych i Kanady oddzielają obydwie odnogi wodospadu, a na mostach przeprowadzonych nad przepaścią, stoją, jak wszędzie, pograniczni urzędnicy celni.** Formalności granicznе są jednak bardzo uproszczone. To też każdy z łatwością może przechodzić mostem, wiodącym ze Stanów Zjednoczonych do Kanady i schodzić w dół aż do podnóży wodospadu, gdzie znajdują się t. zw. **„jaskinie wiatrów".** Jedno i drugie przejście dostarcza niezapomnianych wrażeń.

Turyści, którzy w gumowych ubraniach, chroniących przed przemoczeniem, znajdą się na dole nieomal u stóp Niagary, doznają przytłaczającego wrażenia ogromnej góry wodnej, wznoszącej się nad ich głowami. Ci, którzy kroczą po moście, mają sposobność podziwiać jego niezwykle śmiałą konstrukcję, zawieszoną między niebem a wiecznie ruchomą falą wodospadu. To też niepodobna się długo zatrzymywać na środku mostu. Wrażenie zawieszenia w próżni jest tak silne i takie męczące, że co prędzej podąża się na drugą stronę. Tam czeka znowu ogrom wód — Niagara Kanadyjska.

Energja ruchu 425.000 metrów kubicznych wody, jaką zawiera w sobie wodospad, została naturalnie odpowiednio przez technikę wykorzystana. Zakłady elektryczne pod nazwą „Canadian Niagara Power Company" przetwarzają energję spadających wód na potężną siłę elektryczną, wynoszącą 1.085.000 koni motorowych. Z tych instalacji hydro-elektrycznych rozdziela się prąd elektryczny na przestrzeni 200 mil na zachód. **Korzysta zeń 17 stanów amerykańskich i połowa stanu New-York.**

Nie można zaprzeczyć, że wykorzystanie energji wodnej uszczupliło nieco pierwotny czar wodospadu. Jeśli się jednak zważy, że setki tysięcy ludzi korzysta z dobrodziejstw siły elektrycznej, że setki tysięcy ludzi czerpie środki utrzymania z poruszanych nią fabryk, musi się uznać konieczność eksploatowania Niagary. Zresztą rząd Stanów Zjednoczonych i Kanady czuwa nad tem, by ta eksploatacja nie poszła za daleko. Traktaty normują dokładnie jej zakres i podział.

Czynniki miejscowe jednak poczyniły również kroki, by upiększyć wykorzystywaną przyrodę i oddać jej w innej formie to, co się od niej zabiera. Prześliczny „Queen Victoria Park", mający charakter na poły pierwotnego lasu, daje turystom wytchnienie po oszałamiających wrażeniach. Szum wodospadu, od którego oddziela gęstwa zieleni, jest tu już tylko miłą i stonowaną melodją.

A wieczorem obserwować można z otwartych miejsc parku przedziwne widowisko. Nad dalekiemi wodami przelatują **migocące węże.** Sypią się jak biały śnieg, płoną jak purpurowe kwiaty, rozsypują się puchem drżącego fjoletu i różu, migocą tysiącznemi barwami, jak zorza polarna. Są to cuda techniki, która dobywa twórczej energji z nieokiełzanego żywiołu Niagary, by oddać go w postaci przedziwnej, wielobarwnej iluminacji świetlnej.

St. W.

Znaczki pocztowe powodem wojen i buntów

WOJNA BOLIWJI Z PARAGWAJEM MIAŁA ZA TŁO ANEKSJĘ TERENÓW ZABRANYCH PRZEZ RYSUNEK ZNACZKÓW POCZTOWYCH. — ROZRUCHY NA TLE WYDANIA ZNACZKÓW POCZTOWYCH W KOREI. TRAGIKOMICZNY WYPADEK W INDJACH.

Lwów, 13 października.

Zdawałoby się, że te małe, niepozornie wyglądające obrazki, które w pierwszym rzędzie mają za zadanie wykazać, że należytość za przesyłkę została pocztcie złożona, przytem służą filatelistom do niewinnej zabawy, **nie potrafią wywołać żadnych poważnych niepokojów u poszczególnych osób, a cóż dopiero w historji narodów.** Tymczasem dzieje marki pocztowej wykazują, że jej barwa, rycina, podpis, znaki wodne i tp. mają zasadnicze znaczenie i temsamem mogą spowodować burzliwe przewroty i wypadki.

Słynna była swego czasu tragedja, która wydarzyła się w Chinach z końcem ubiegłego stulecia. Urzędnik statystycznego oddziału cesarskiego urzędu celnego na morzu, Ade Vilard, który wsławił się sporządzeniem szkiców marki pocztowej na cześć cesarzowej matki w Chinach, otrzymał od rządu zlecenie zaprojektowania nowej serji marek. Artysta, nie znając jeszcze dokładnie zwyczajów chińskich, **z nieuwagi popełnił błąd,** który okazał się decydującym dla jego losów. Użył mianowicie do malowania marki purpury oraz ustawił słowa podpisu w takim szyku, **że mogły być zrozumiane jako zniewaga.** Mimo zapewnień, iż jest niewinny, **został artysta skazany na wygnanie do pustyni Tybetu** i dopiero po kilku latach udało się jego przyjaciołom sprowadzić go do Europy. De Vilard był jednak tak złamany na duchu i na ciele, że w krótki czas potem umarł. Znaczki, zaprojektowane przez niego wycofano z obiegu.

W roku 1885 wydano na półwyspie Korea markę z tekstem angielskim i koreańskim, co omal że nie doprowadziło do powszechnej rewolucji i zgładzenia wszystkich białych. Wówczas przystąpiła Korea do światowego związku pocztowego, co uczczono galowem przyjęciem w ministerstwie spraw zagranicznych. Nagle na salę wpadł urzędnik pocztowy, zaufany króla Mynyokik, **cały zalany krwią.**

Okazało się, że pewna garstka Koreańczyków szerzyła mniemanie, **jakoby przystąpienie Korei do międzynarodowego związku pocztowego było równoznaczne z utratą niezależności państwowej Korei.** Spiskowcy napadli na Mynyolika, który doprowadził pertraktacje do skutku i poranili go śmiertelnie. Musiano wówczas celem zabezpieczenia życia białych zamknąć urząd pocztowy, **zaś marki wycofać z obiegu.** Zużytkował je później rząd japoński.

Także wydana w roku 1898 serja marek w Sudanie groziła wywołaniem zamieszek wśród ludności miejscowej. Mianowicie znaczek przedstawiał człowieka, mknącego z pocztą przez pustynię na wielbłądzie, zaś jako znak wodny na papierze służył kwiat lotosu, przypominający znak krzyża. Mahometanie w przekonaniu, że na markach ich jest istotnie krzyż, godzący w ich uczucia religijne, **zorganizowali spisek przeciw rządowi angielskiemu.** Dopiero wydanie nowej serji marek tego samego rysunku, lecz ze znakiem wodnym, przedstawiającym księżyc i gwiazdę, zlikwidowało nieporozumienie.

Podobną historję spowodowało wydanie serji marek w Indjach w roku 1911, na których **rysunek słonia, przypominał raczej „nieczystą" dla Hindusów świnię.** Mieszkańcy widzieli w tym rysunku prowokację tradycji i religji i oburzenie ich przybrałoby groźne rozmiary, gdyby nie przypadek, który wyjaśnił nieporozumienie. Angielska tajna służba wywiadowcza wykryła spisek przeciw Anglji, który miał zapoczątkować rewolucję na wielką skalę. Okazało się, że przyczyną wszelkiego złego była — nieszczęsna marka, którą wycofano z obiegu.

Nie wszystkim wiadomo, że bezpośrednim powodem zduszonej w zarodku wojny między **Boliwją a Paragwajem była również marka pocztowa.** Mianowicie w r. 1927 Paragwaj wydał markę z mapą swoich terytorjów. Na marce tej sporne grunta między obydwu państwami, t. zw. Chace Boreal wcielone były do Paragwaju. Naturalnie na widok w ten sposób rozstrzygniętej kwestji wybuchło wrzenie w La Paz, stolicy Boliwji.

W kilka dni później Boliwja zrewanżowała się wrogiemu sąsiadowi wydaniem znaczka, na którym **całe Chaco Boreal wcielono nawzajem do Boliwji.** Tak zatem zapoczątkowana wojna Boliwji z Paragwajem wyglądała wcale nie groźnie i prowadzona była przeważnie na markach pocztowych. Dopiero z końcem roku 1928 przyszło do poważnego konfliktu i do trzydniowej wojny. Najlepszy interes na tej wojnie zrobił znany z bajki „ten trzeci", **to jest rząd szwajcarski,** ponieważ Liga Narodów nadała z Genewy korespondencje i depesze, za które opłaciła poczcie szwajcarskiej należytość w kwocie 145.000 franków.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Sensacyjne zamordowanie lekarza.

SPRZEDAŁ ŻONĘ. — WIELOLETNI SZANTAŻ. — TRAGICZNY EPILOG.

Berlin, w październiku.

(=) W mieście St. Pölten zasiadł obecnie na ławie oskarżonych 47-letni mechanik, **Franciszek Grassman, stojący pod zarzutem skrytobójstwa, zbrodni ciężkiego uszkodzenia cielesnego i bezprawnego noszenia broni.** Grassman zamordował **b. lekarza Karola Brendlera, a żonę swoją ciężko poranił strzałami rewolwerowemi.**

Dr. Karol Brendler żył przez wiele lat jako

dobrze sytuowany lekarz.

Był on żonaty, a z żoną pozostawał w **stosunkach serdecznych.** W roku 1916 poznał on Teresę Grassman, której mąż służył w wojsku. Między obojgiem nawiązał się

intymny stosunek miłosny.

Po pewnym czasie Grassman powrócił z wojny i dowiedział się o **stosunku miłosnym żony.** Zaaprobował to pod warunkiem, że **Brendler będzie go wspierał.** Wreszcie doszło do tego, że Grassman

sprzedał swą żonę

lekarzowi za pół miljona koron. Lekarz opuścił teraz żonę i zamieszkał z Teresą razem. W r. 1925 z powodu jakichś oszustw został Brendler skazany na **sześć miesięcy ciężkiego więzienia i**

utracił tytuł doktorski.

Jego położenie finansowe pogorszyło się **znacznie,** to też Brendler zaprzestał wspierać Grassmana, który ciągle **domagał się pieniędzy.**

Teresa sama domagała się od Brendlera, ażeby zaprzestał dawać pieniądze jej ex-mężowi. A gdy pewnego razu Grassman się zjawił w jej mieszkaniu,

wyrzuciła go poprostu za drzwi.

Doprowadzony tem do wściekłości, udał się pewnego razu znowu do mieszkania b. lekarza, **zastrzelił go, a żonę ciężko poranił.**

Proces w toku.

Rezultaty walki rządu sow. z religją.

Lwów 13. października.

Na łamach urzędowego dziennika sowieckiego „Izwiestja“ ukazały się ostatnio niezmiernie charakterystyczne wykazy, świadczące wymownie o tem, jak rząd sowiecki z **coraz większą bezwzględnością walczy z religją i kościołami.** I tak w **ciągu roku 1928** zamknęły władze sowieckie na całym terenie Rosji **354 kościołów, 38 klasztorów, 30 minaretów mahometańskich, 59 bożnic, oraz 43 domów Bożych innych wyznań.** — W roku bieżącym walka z religją i kościołami **przedstawia się niemniej intensywnie.** Do tej pory zdołały bowiem władze sowieckie zamknąć znowu **253 dalszych kościołów.** — Te rezultaty nie zadawalają jednak jeszcze „bezbożników“ sowieckich, którzy domagają się od rządu jeszcze silniejszych represji wobec domów Bożych.

Bankructwo poznańskiej opery.

Lwów, 13 października.

Na łamach naszego pisma nie tak dawno podawaliśmy wiadomość o wielkich deficytach w Operze poznańskiej, której frekwencja w ostatnim roku mimo Wystawy Poznańskiej i wielkiego napływu gości spadła do minimum, wykazując na niektórych przedstawieniach po sto kilkadziesiąt zł. wpływu. Zarząd miasta Poznania zrażony tym stanem rzeczy, zastanawiał się bardzo serjo nad zamknięciem Opery w Poznaniu, aż wreszcie po długich debatach postanowiono na ten rok jeszcze przedłużyć istnienie opery, niemniej jednak stanowisko dotychczasowego administratora, p. Czapelskiego zostało w Poznaniu zachwiane. Wobec tego nie dziwi nas, że p. Czapelski podał się o dzierżawę teatrów lwowskich.

Przypuszczać jednak należy, że sfery miarodajne miasta nie dopuszczą do eksperymentów, któreby mogły się tak fatalnie dla naszej opery skończyć jak w Poznaniu.

—o—

Mimochodem.

O SZCZĘŚLIWEJ INOWACJI.

Lwów, 13 października.

Hilary mówił:

— Nie jest tak źle, jak się wydaje. Wśród wielu spraw ponurych lub niemądrych zdarzają się przecież czasem niektóre radosne i rozumne. Weź pan taki pomysł lwowskiego magistratu z tem zwężaniem ulic.

— Czy to naprawdę takie rozumne?

— Genjalne! Moja żona uważa tę ideę za nawrót do tradycji średniowiecza, tak charakterystycznego przez ciasne perspektywy wszelakich zaułków. A wiadomo, że z tą erą wiążą się najświetniejsze wspomnienia lwowskie. Barwne tłumy Ormian, Tatarów, Serbów, perskie dywany, chałwa...

— Daruje pan, ale magistrat ulic nie zwęża, tylko jezdnie.

Hilary odparł spokojnie:

— Cieszy mię, że pan to zauważył. Otóż ów pomysł wprost cudownie rozwiązuje problem ruchu.

— Chyba przeciwnie.

— Ależ nie. Jest to pierwszy krok do uniemożliwienia życia pojazdom motorowym i konnym. Zmuszone do przeciskania się tymi wąskimi kanałami, rychło zniechęcą się i poczną zanikać. Wierzę w ewolucję. Doczekamy się jeszcze dnia, w którym jezdnia stanie się jeszcze węższa, aż zostanie skasowana.

— Obawiam się, że będzie przeciwnie. Pojazdy, ratując się przed katastrofą, zaczną wjeżdżać na chodniki. Wyjątki staną się z czasem regułą. I w końcu my będziemy chodzić tym środkowym kanałem...

— Absurd! Magistrat wie, co robi. Nie wolno panu także lekceważyć innej korzyści. Oto skończy się to tak niebezpieczne przechodzenie na drugą stronę ulicy

— ?

— Będziemy poprostu przeskakiwać. Marcelek twierdzi, że już dziś robi to z powodzeniem. Ale ja się obawiam innej rzeczy. Magistrat gotów za kilka lat przystąpić do generalnego rozszerzania jezdni.

— Dlaczego? Przecież pan wierzy w ewolucję.

— Tak, ale bezrobotni także muszą coś robić.

I Hilary posmutniał.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 14. X. 1929.

OSSIP DYMOW.

NIEBEZPIECZNA RYWALKA.

Małgosia miała 19 lat. Ponadto miała jeszcze śliczne czarne oczy, białe, wysokie czoło i zawsze śmiejące się usta. Wiedziała jak każda 19-letnia panienka, że jest piękna i niezmiernie przyciągająca. Dlatego też nie spieszyła się zbytnio z zamążpójściem i niczem księżniczka z bajki czekała na swego wymarzonego kochanka...

— Drogie moje dziecko — rzekła do niej pewnego razu matka — mężczyzna, który ma zostać twoim mężem, dawno już na ciebie czeka. Czy ty tego nie widzisz?

Małgosia spojrzała na matkę zdziwiona i zapytała:

— Nie wiem kogo masz na myśli — mateczko?

— Pana Bohna. Pan Eryk Bohn jest bardzo przystojnym młodzieńcem, jest utalentowany, posiada pewne stanowisko, jako inżynier i pochodzi z najlepszej rodziny. Oczywista że nie chcę się zbytnio namawiać, ani też nikogo ci narzucać. Chcę tylko powiedzieć, że jesteś **względem p. Bohna niesprawiedliwa.**

— Ależ, mamo — zaoponowała Małgosia, marszcząc gniewne czoło. — Pan Bohn nosi przecież binokle! Czubek głowy już mu łysieje i te duże uszy i... i.. tak, i czy nie widzisz mateczko że on jest niższy odemnie?

— Ponieważ nosisz pantofle z tak wysokiemi obcasami, przeto wydaje ci się niższy...

— Dobrze, mateczko, ale zawsze przecież będę musiała nosić pantofle z wysokiemi obcasami. Nie mogę przecież pójść z nim boso do teatru...

— Widzisz, pan Bohn jest tak uprzejmy względem ciebie. Stara się sprawić ci przyjemność zaprasza cię często do teatru, na koncerty, wybiera się z tobą w podróże zamiejskie...

— Nie widzę w tem nic nadzwyczajnego, tak postępują wszyscy mężczyźni. Ale pan Bohn, mateczko, naprawdę ma już łysinę. Nie lubię łysych mężczyzn i wogóle on mi jeszcze ani razu nie powiedział że mu się podobam! Przypuszczam, że mnie nie wypada zacząć o tem mówić. On się wogóle nie zna na miłości!...

Inżynier Bohn w dalszym ciągu przychodził do Małgosi, lecz ona nie zmieniła się w stosunku do niego, marząc o swym królewiczu z bajki.

Upłynęło kilka dni.

Pewnego razu mateczka znowu odezwała się do Małgosi:

— Wiesz, dziecinko, widzę że masz rację. Pan Bohn wcale nie jest tak zakochany w tobie, jak mi się początkowo zdawało. Sprzeniewierzył ci się.

— Cóż to ma znaczyć, nie rozumiem?

— Przed kilku dniami widziano go na koncercie z pewną młodą kobietą. Siedział obok niej, lecz ani razu nie spojrzał na dyrygenta i przez cały czas nie spuszczał zakochanego wzroku ze swej sąsiadki. Wszyscy na to zwrócili uwagę.

Małgosię ukłuło coś w sercu. Tak to była wyraźna zdrada!...

— Kim była owa dama? — zapytała Małgosia.

— Nie wiem, znajomi widzieli ich razem i opowiedzieli mi właśnie. Uważam, moje dziecko, że powinnaś zachowywać się nadal tak, jak gdybyś o niczem nie wiedziała. Panna musi być dumna!...

Gdy pan Bohn przybył następnego dnia, Małgosia nie dała nic po sobie poznać.

Odwrotnie chcąc mu dać do zrozumienia, że nie jest wcale zazdrosna, zachowywała się uprzejmiej i serdeczniej, niż zwykle. Pan Bohn po raz pierwszy czuł się dobrze w jej obecności...

— Teraz zobaczymy — pomyślała Małgosia, podwoiwszy swą dobroć i serdeczność względem pana Bohna.

Zakochany inżynier wziął jej serdeczność i dobroć za prawdziwą monetę. Był szczęśliwy.

Po kilku dniach nie mógł już tłumić w sobie swych uczuć i poprosił Małgosię o rączkę. Małgosia zarumieniła się, krzyknęła cicho, szeroko otworzyła źrenice i żeby zniszczyć doszczętnie niebezpieczną rywalkę, odpowiedziała: „tak“.

Wkrótce odbył się ich ślub. Małgosia była szczęśliwa. Zwyciężyła podwójnie. Pokonała bowiem Eryka Bohna i niebezpieczną, lecz obecnie zupełnie już unieszkodliwioną rywalkę.

Młoda para odbyła podróż poślubną i na jesieni wróciła do rodzinnego miasta.

Nastała zima i Eryk Bohn począł znowu uczęszczać ze swą młodą żonką do teatru i na koncerty. Pewnego wieczoru Małgosia spotkała w foyer sali koncertowej znajomych, którzy przedstawili ją pewnej starszej pani.

— Znam pani mateczkę — rzekła starsza pani — i cieszę się ogromnie, że mogłam również panią poznać. Męża pani znam oddawna zresztą panią już też raz widziałam ubiegłej wiosny...

— Mnie? kiedy? gdzie?...

— Na koncercie, pan Bohn nie patrzał wtedy wcale na dyrygenta, nie spuszczał bowiem zakochanego wzroku z pani pięknej twarzyczki. Opowiadałam to potem nawet pani matce, nie wiedziałam bowiem wówczas, że pani była jego sąsiadką...

Tłum. F. M.

Projekt nowej reformy kalendarza.

ROK BĘDZIE MIAŁ 13 MIESIĘCY. — 13-TY DZIEŃ KAŻDEGO MIESIĄCA PRZYPADNIE W PIĄTEK. — STARY ŚWIAT PÓJDZIE ZA PRZYKŁADEM NOWEGO ŚWIATA.

Lwów, 13. października.

Jak już w swoim czasie „Gazeta Por." doniosła, wzmaga się coraz bardziej w całym świecie zainteresowanie projektem **reformy kalendarza**.

Chodzi tu o nowy podział roku na 13 miesięcy + jeden dzień świąteczny (dzień Nowego Roku).

Zwłaszcza interesuje się tym projektem rząd amerykański, do którego Liga Narodów już przed dwoma laty zwróciła się z prośbą o przestudjowanie go i wydanie opinji. Założono wówczas w Ameryce komitet narodowy dla opracowania szczegółowego planu reformy.

Obecnie prezydent tego komitetu, jeden z największych przemysłowców Ameryki, Jerzy Eastman, oświadczył się publicznie i definitywnie **za kalendarzem 13-miesięcznym.**

Również amerykański minister rolnictwa zdeklarował się w jednej z gazet nowojorskich w tym sensie, oświadczając:

„Zdaje mi się, że coraz bliższy jest czas, w którym przyjęcie uproszczonego i ogólnie rozpowszechnionego kalendarza stanie się dla wszystkich narodów prawdziwem błogosławieństwem. Jestem przekonany, że prace mego ministerstwa na polu nauki, rolnictwa i meteorologji zostałyby ogromnie ułatwione i uproszczone przez wprowadzenie lepszego kalendarza, niż obecny.

Dotyczy to również wszelkich innych dziedzin życia...

Również świat kupiecki zapatruje się przychylnie na projekt.

Z 1433 wielkich stwarzyszeń i firm amerykańskich, których opinji zasięgano — 1154, a więc 80 proc. wypowiedziało się bezwzględnie za wprowadzeniem zreformowanego kalendarza.

Również większa część opinji publicznej jest za reformą, zdaje się więc, że Ameryka jest już w przededniu wprowadzenia jej. Rozważa się tam już bowiem zupełnie realnie termin wprowadzenia. Za najkorzystniejszy moment uważany jest **1-szy stycznia roku 1933, gdyż dzień ten przypada na niedzielę.**

Również wiele jeszcze innych krajów zmierza do tej reformy. Rozważana ona jest bardzo poważnie we Francji, Holandji, Niemczech, Węgrzech...

Za wprowadzeniem 13-miesięcznego kalendarza przemawiają następujące argumenta: **każdy miesiąc zawierałby tę samą ilość dni i tygodni pracy.**

Miesiąc nie kończyłby się nigdy w środku tygodnia. Pojedyncze dni tygodnia przypadałyby zawsze na ustalone daty. Wypłata pensji tygodniowej byłaby znacznie uproszczona. Dni świąteczne dałyby się również obchodzić zawsze pod tą samą datą.

Ale są też argumenty przeciwne:

Zamknięcia kwartalne nie schodziłyby się z zamknięciami miesięcznemi. Zamknięcia miesięczne w liczbie 13 zamiast 12, wymagałyby bardziej skomplikowanej buchalterji.

Trzynasty dzień każdego miesiąca wypadałby zawsze na piątek, co wywierałoby **fatalny wpływ na ludzi przesądnych...**

A wreszcie reforma starego kalendarza byłaby związana z wielkiemi trudnościami i kosztami, co utrudniłoby znacznie wprowadzenie jej u nas.

Niemniej z licznych zapowiedzi powyższych daje się z wielkiem prawdopodobieństwem wyciągnąć wniosek, że już za lat kilka obecny nasz kalendarz należeć będzie do przeżytków.

Niezawodnie najpierw wprowadzi nowy kalendarz Ameryka, a Stary Świat pójdzie za przykładem Nowego...

KSIĄŻĘ-STUDENT??

Rzekomy książę Galicyn oszustem.

W BLASKU TYTUŁU KSIĄŻĘCEGO.

Genewa w październiku.

(jp) Wielkie wrażenie wywarło tutaj aresztowanie rosyjskiego emigranta, który przebywając w Genewie przez dłuższy czas pod nazwiskiem **księcia Galicyna**, pozostawał w ożywionych stosunkach z tutejszymi przemysłowcami i prowadził wystawne życie. Obecnie okazało się, że rzekomy **ks. Galicyn ponaciągał szereg poważnych firm**, które olśnione jego książęcym tytułem, niedość przezornie kontrolowały zawierane z nim transakcje. Po aresztowaniu rzekomego księcia i poddaniu go ścisłemu przesłuchaniu, policja tutejsza przyszła do przekonania, że sprytny rycerz przemysłu przybrał sobie tytuł książęcy jedynie dla tem łatwiejszego pozyskania zaufania swojej klienteli. — Jak się obecnie okazuje, rzekomy książę Galicyn należy do międzynarodowej szajki oszustów, działającej w rozmaitych większych środowiskach europejskich.

Szczęście uśmiechnęło się do inwalidy wojennego.

WYGRAŁ DWUKROTNIE PO 250.000 DYNARÓW.

Białogród w październiku.

(=) Przed kilku dniami odbyło się **ciągnienie jugosłowiańskiej loterji klasowej.** Główna wygrana padła na chorego inwalidę wojennego Gioka Mrwaljewicza z miejscowości Niksic. Mrwaljewicz jest wdowcem i musi utrzymywać sześcioro małoletnich dzieci. Znajdował się wraz z rodziną z początkiem tego roku w skrajnej nędzy, gdy po raz pierwszy uśmiechnęło się do niego szczęście. Podczas ciągnienia loterji klasowej w lutym, padła na niego główna wygrana w wysokości 250 tys. dynarów. Wówczas opuścił Białogród i nabył niewielką posiadłość w Niksic. A teraz oto znowu po raz drugi obdarzyła go fortuna swoją łaską i Mrwaljewicz znowu wygrał 250 tys. dynarów.

Turczynki jako stenotypistki.

PRZEISTOCZENIE ŻYCIA W TURCJI W ZWIĄZKU Z WPROWADZENIEM ALFABETU ŁACIŃSKIEGO.

Lwów 13. października.

(jp) Zniesienie haremów otworzyło kobiecie tureckiej drogę do pracy zawodowej na równi z mężczyznami. Wydane obecnie przez dyktatora Kemala Paszę rozporządzenie jest dalszą koncesją dla uwolnionych z niewoli haremowej Turczynek na polu pracy zawodowej.

W ostatnim czasie został mianowicie w Turcji wprowadzony alfabet łaciński z **wykluczeniem alfabetu tureckiego**, przyczem wszystkie biura zaopatrzono **w maszyny do pisania.**

Otwiera się zatem wielkie zapotrzebowanie na stenotypistki. Aby jednak kobietom tureckim umożliwić pracę zarobkową, równocześnie wydał Kemal Pasza zarządzenie, że **nie wolno odtąd przyjmować do pracy biurowej w urzędach państwowych Ormianek ani Greczynek**, które dotychczas, znając obok języków francuskiego i angielskiego także dokładnie język turecki, zajmowały niemal wszystkie wolne posady. Obecnie zaczyna się nowa era, do której jednak Turczynki muszą się na gwałt przygotowywać, bo dotychczas mało z nich tylko posiada odpowiednie wykształcenie.

„Gdy spadnę, nic mi się nie stanie"

NIEZWYKŁA PRZYGODA ROBOTNIKA.

Budapeszt w październiku.

(=) 24-letni lakiernik Ludwik Molnar pracował z kolegami **na wysokości trzeciego piętra na rusztowaniu**, otaczającem kamienicę. Ponieważ Molnar w tem niebezpiecznem miejscu **zachowywał się bardzo niezręcznie**, zwrócił mu kolega uwagę na to. Ale Molnar wówczas odpowiedział:

— Nie obawiaj się, gdy spadnę, nic mi się nie stanie!

Niebawem Molnar potknął się i rzeczywiście spadł z trzeciego piętra. Młodzieniec podniósł się jednak natychmiast i poszedł dalej. Mimo to przywołano Pogotowie Ratunkowe, a Molnara dla obserwacji **przewieziono do szpitala.**

Ze sztuki.

SIEDMIOLETNIA GWIAZDA SZTUKI TANECZNEJ.

Jeszcze o Dani Darling.

Lwów, 13. października.

Tak się złożyło, że mimo występów kilkurazowych we Lwowie najmłodszej gwiazdy amerykańsko-polskiej, 7-letniej **Dani Darling-Krupskiej,** dopiero obecnie miałam sposobność ujrzeć to „cudowne dziecko“ na scenie. Wrażenie jednak, jakie odniosłam z tego wieczoru, jest tak nadzwyczajne, że nie mogę oprzeć się pokusie, aby w chórze pochwalnym, jaki w całej prasie lwowskiej powitał to niezwykłe zjawisko, nie uczestniczyć choćby ostatnim akordem.

Cudowne dziecko... Ileż razy nadużywa się tego terminu i jak on wskutego tego zdewaluował się wśród ogółu publiczności.

Ale tym razem naprawdę określenie to nabiera nowej świeżości, nowej prawdy, i gdyby dotychczas nie istniało, to dla Dani Darling należałoby je stworzyć. Bo naprawdę jest ona cudowna **jako aparycja i jako artystka z Bożej łaski,** która w swoich siedmiu latach ujawniła już wyraźne piętno tego wielkiego talentu, z którym się przychodzi na świat, który predestynuje wybraną jednostkę na służbę dla sztuki.

Patrząc na to dziecko o prześlicznej, nieskończenie widzięcznej twarzyczce, o klasycznych zaiste kształtach, jak ono z zupełną naturalnością, bez cienia pozy i wyuczenia, wykonuje każdą kreację, jak **z nieomyiną intuicją artystyczną wżywa się w każdy typ i w każdy styl,** nabiera się pewności, że wbrew temu, o czem już w swoim czasie szeroko pisała prasa — nie zbiegiem specjalnych okoliczności, nie staraniem rodziców i sumptem możnej protektorki, królowej rumuńskiej, dostało się ono na scenę. Byłaby ona weszła na nią nawet wbrew wszystkim i wszystkiemu. Bo tkwi w niej nakaz wewnętrzny, któremu musi być posłuszna. Urodzona artystka, **Dania Darling, tylko na scenie, tylko w realizacjach artystycznych może być w swoim żywiole.**

I tylko tem nadzwyczajnem powołaniem, tylko tem wżywaniem się w sztuce jak ryba w wodzie, a ptak w powietrzu, można wytłumaczyć, że 7-letnia Dania Darling zdołała już do tego stopnia **opanować technikę taneczną,** iż może się mierzyć z rutynowaną baletnicą — a co więcej, że umie nadać każdej kreacji **właściwą a nader markantną charakterystykę, właściwy a zawsze szlachetnie interpretowany styl,** że jest zawsze świetna w swoim bogatym repertuarze, nie tracąc przytem zachwycającej naiwności dziecięcej, nie robiąc ani na chwilę wrażenia popisu z wyuczonej lekcji.

Jej cudny uśmieszek, przypominający niezmiernie żywo uśmiech Jackie Coogana, (któremu ten król artystów dziecięcych zawdzięczał lwią część swego powodzenia), ten **uśmiech jest słodki, uroczy i taki niezmiernie dziecinny.** Podobnie pełne prostoty są jej ukłony i podzięki za oklaski, jest jej cały stosunek do publiczności. Każdym ruchem, każdem spojrzeniem mówi wyraźnie, że **tańczy dlatego, bo taniec kocha, bo jest on jej największą radością.** A tą swoją radością, tem kwieciem swojego talentu obdarza, jak hojna dobra wróżka, wszystkich, którzy dary te pragną od niej przyjąć.

I ta **naturalność, ta wewnętrzna potrzeba realizacji artystycznej, jest największym czarem Dani Darling,** jest tą nadzwyczajną mocą, którą trzyma ona w naprężeniu uwagę audytorjum i wzbudza zachwyt. Dzięki temu ta mała dziewczynka zdoła sama jedna wypełnić program całego wieczoru, nie pozwalając się na widownię wkraść choćby cieniowi znużenia, cieniowi jednostajności.

Bo jak można nie wpadać z zachwytu w zachwyt, gdy się widzi tę prześliczną istotkę, tego Elfa wcielonego, przeistaczającego się jak za sprawą czaru w wikwintną balerinę, oddającą z całą finezją klasyczny taniec pointowy, to znów kolejno w tupocącą sabotami, roznosnie ociężałą Holenderkę- eteryczną, owianą tajemniczością bajki, Boginię księżyca dziarską, zadzierżystą Kujawiankę, ekscentryczną girls amerykańskich dancingów, fantastyczny cień chińskiego ogrodu — i znów przepysznego, budzącego frenetyczny entuzjazm wśród publiczności Antka łyczakowskiego, lub pląsającego żydka.

Przechodziłoby ramy tego artykułu i mojej kompetencji pisać wyczerpującą recenzję z programu. Rzucam tylko tych kilka przykładów dla tem silniejszego uzasadnienia tego, czemu chciałam dać wyraz, pisząc te słowa: że Dania Darling jest najbardziej **frapującem zjawiskiem w rzędzie cudownych dzieci** i że tkwi w niej rzeczywiście ta iskra wielkiego talentu, która według wszelkich przewidywań ludzkich, pozwoli jej przebyć zwycięsko niebezpieczną próbę produkowania się w wieku dziecięcym i że z cudownego dziecka wyrośnie prawdziwa artystka.

Janina Pełeńska.

Ciekawa karjera miljardera.

OD CHŁOPCA DO POSŁUG DO MILJARDERA. — NIEZWYKŁE DZIEJE KREZUSA AMERYK.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork w październiku.

Z okazji zaręczyn głośnego mecenasa sztuki i wielkiego fabrykanta maszyn rolniczych **Bernarda Bonneta** z miss **Glorją Wittels,** córką słynnego Krezusa amerykańskiego, właściciela tysięcy ha ziemi w **Stanie Ohio,** podają gazety amerykańskie **obszerny życiorys tego niezwykłego człowieka.**

Bonnet jako 6-letni chłopak stracił rodziców i **znalazł się zupełnie bez środków do życia.** Dzięki poparciu ludzi litościwych został chłopcem do posług w pewnej cukierni nowojorskiej. Przez szereg lat

musiał dość ciężko pracować,

aby zarobić **na kawałek chleba.** — Wcześnie tedy **zaprawił się do walki z losem i nauczył się twardej szkoły życia.**

Mimo to jednak, gdy podrósł, korzystał z każdej wolnej chwili, aby się uczyć. Szczególnie interesowały go **dzieła z zakresu fizyki i chemji.** Po pewnym czasie

zaczął próbować własnych sił

w dziedzinie wynalazków. Sam konstruował jakieś prymitywne modele i nieraz **całe noce trawił na pracy.** Wreszcie potrafił zainteresować jakimś drobnym wynalazkiem pewnego fabrykanta maszyn, który dał mu **korzystną posadę** w swej fabryce. Niebawem Bonnet został w tem przedsiębiorstwie **dyrektorem**

Dokonawszy ważnego wynalazku w dziedzinie maszyn rolniczych, sprzedał patent bardzo korzystnie i **założył własną fabrykę.** Dzięki zdolnościom, energji i pracowitości, **doszedł do olbrzymiej fortuny** i dziś uchodzi za jednego z bogatszych ludzi w Ameryce.

Rycina nasza przedstawia podobiznę Krezusa i jego narzeczonej, kilka momentów z jego życia, oraz wspaniały pałac nowojorski, niedawno zbudowany, a należący do Bonneta

---

Osobliwa hypnoza.

SENSACYJNY TRANS HYPNOTYCZNY. — MEDJUM, KTÓRE OBUDZIŁO SIĘ PRZED CZASEM.

Paryż w październiku.

(=) Znany mnemotechnik prof. Pelman urządził niedawno w mieście francuskiem Chatellerault

seans hypnotyczny,

podczas którego pogrążył w stan hypnotyczny **robotnika Adolfa Martina.** Wydał mu rozkaz posthypnotyczny, aby udał się **do cukierni,** wziął kawałek babki i zjadł ją w pewnej kawiarni.

Robotnika oczekiwał przed drzwiami cukierni wielki tłum, a zahypnotyzowany utorował sobie drogę, aby wejść do sklepu i według rozkazu **wziąć babkę.** Odkąsiwszy kawałek, udał się następnie do kawiarni, gdzie czekał na niego jeszcze **wielki tłum ludzi.** Tam zdarzył się jednak

wypadek nieprzewidziany.

Podczas gdy fotografowie w gorączkowym pośpiechu dokonywali zdjęć, robotnik obudził się z hypnozy i z ogromnem zdziwieniem patrzył na to, co się wokoło niego dzieje. Dowiedziawszy się wreszcie o co chodzi, popadł w szaloną wściekłość i zaczął demolować kawiarnię. Z trudem zdołano obezwładnić szaleńca.

Zabójca matki.

ZAMORDOWAŁ SWĄ RODZICIELKĘ, POGRĄŻONĄ WE ŚNIE. — SZCZYT BESTJALSKIEGO ZWYRODNIENIA.

Cheb, w październiku.

(=) Na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem zasiadł **27-letni szewc Jan Kraus,** stojący pod zarzutem **zamordowania w bestjalski sposób własnej matki.** Młody ten człowiek był kawalerem i mieszkał u matki, w ciężkim trudzie zarabiającej na utrzymanie. Szewc wprawdzie coś niecoś zarabiał, był jednak pijakiem i

zarobek często przepijał.

Wówczas musiał odwoływać się **do wspaniałomyślności biednej kobieciny,** uginającej się pod tym ciężarem. Wreszcie pewnego dnia, gdy znalazł się znowu w kłopotach pieniężnych i zwrócił się w tej sprawie do matki, Krausowa, której cierpliwość się już wyczerpała, odmówiła mu stanowczo.

Wówczas Jan, wiedząc o tem, że matka posiada jakieś oszczędności drobne, **postanowił przemocą jej oszczędności odebrać.** Pewnej nocy, gdy biedna kobieta po całodziennym trudzie spała głęboko, jej wyrodny syn zadał jej

16 uderzeń siekierą,

zabijając nieszczęśliwą. Następnie zrabowawszy pieniądze, schował je, poczem udał się na posterunek żandarmerji, gdzie sam doniósł o zbrodni, oczywista nie przyznając się do niej.

Oskarżony zachowuje się z zupełną obojętnością. W więzieniu jadł on z żarłocznością zwierzęcia, a i teraz robi zupełnie wrażenie **jakiegoś człowieka pierwotnego, jakiegoś jaskiniowca, zbliżonego do zwierząt,** a nie posiadającego zupełnie **jakichś skrupułów etycznych.**

Rzeczoznawcy sądowi uznali go za odpowiedzialnego za dokonaną zbrodnię. Skazano go **na śmierć przez powieszenie.** Wyrok ten przyjął oskarżony **z kamiennym spokojem,** nie mrugnąwszy nawet okiem.

KRONIKA

13 PAŹDZIERNIKA Niedziela Edwarda

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Niedziela, 13. października o g. 12-tej Leon Wyrwicz poranek dla młodzieży. (Ceny najniższe).

Niedziela, 13. października o g. 3.30 „Codziennie o 5-tej".

Niedziela, 13. października o g. 7.30 „Wielki Kram", przedstawienie Teatru Premier.

Poniedziałek, 14. paźdz. o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej" (tani dzień) 50 prc. zniżki.

Wtorek, 15. października o godz. 7.30 „Potęga przeznaczenia".

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 13. października o g. 3.30 „Proces Mary Dugan".

Niedziela, 13. października o g. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Poniedziałek, 14. paźdz. o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Wtorek, 15. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

*

Powrót Tatrzańskiego z Anglji. W tych dniach powrócił z Londynu reż. Tatrzański, gdzie odbywał specjalne studja językowe i choreograficzne, z któremi zaprodukuje się po raz pierwszy w rewji Henryka Zbierzchowskiego, zapowiedzianej na połowę najbliższego tygodnia. Wraz z nim przyjechał transport oryginalnych wampirów złowionych na wyspie Borneo, nad któremi pracuje baletmistrz Ciesielski, chcąc ich użyć w wielkiem widowisku baletowem pt. „Wampir". Rewja Zbierzchowskiego składająca się z 22 obrazów scenicznych będzie obfitować jeszcze w inne niespodzianki. Kobiecie będzie poświęcone osobne panopticum, w którem przesuną się typy: markizy kobiety najwnej, kobiety salonu, kobiety niebezpiecznej, sportsmenki, chłopczycy itd. w interpretacji kobiecych asów dramatu i operetki: Michnowskiej, Ładosiówny, Korabianki, Kulczyckiej Stadnikówny i Brzeskiej. Reż. Rasiński pracuje nad dwoma skethami, pirandellowskim i polityczno-marjonetkowym. Bedlewicz oczaruje nas swym pięknym głosem, którym wywabi z cieniów wizję nagiej tancerki. Faliszewski na nam kolorową bajkę Targów Wschodnich. Reżyser Kuligowski zgoni do Atlasowej budy najpijszych pijaków Lwowa i zainterpretuje z chórem przy gitarze te kochane piosenki, których się nigdy nie słyszy, a za któremi się tęskni. Za Balkiem wysłano listy gończe, bo znikł bez śladu. Podobno od dwóch tygodni zamknął się w malarni i macha nowe dekoracje. I Stahl kręci się już niespokojnie, bo wie, że czeka go dużo roboty. Za kulisami wre gorączkowy ruch. Nikt nikomu nie szyje butów — szyją się tylko nowe kostjumy. Artyści dramatu uczą się śpiewać, Rzeszutko uczy się grać w dramacie, kapelmistrz Seredyński przygotował orkiestrę jazz-bandową złożoną z 22 ludzi. Trudny dział konferensjerki spoczywa w rękach Ruszkowskiego i Poboga. Kto się nie będzie bawił na rewji Zbierzchowskiego, temu odpowie tytuł i finalna piosenka „To możesz opowiadać swojej babci".

Z Teatru Wielkiego. Teatr Wielki daje dziś popołudniu o godz. 3.30 po cenach znacznie zniżonych pełną szalone go humoru farsę trzyaktową M. Hennequina i P. Vebera „Codziennie o 5-tej".

„Teatr Premjer" z mistrzem scen polskich Junoszą Stępowskim, będąc w przejeździe przez Lwów wystąpi dziś jeszcze kiego z głośną sztuką G. B. Shaw'a „Wielkiego z gołśną sztuką G. B. Shaw'a „Wielki Kram". Celem umożliwienia szerszej publiczności zapoznania się z tą niezwykle interesującą sztuką ceny miejsc zostały znacznie zniżone.

Tanim dniem w Teatrze Wielkim będzie jutrzejszy poniedziałek, w którym to dniu daje dyr. Teatru po raz drugi a zarazem ostatni „Codziennie o 5-tej" z świetnymi wykonawcami tej arcywesołej farsy — Ładosiówną, Michnowską, Poraską, Okornickim, Przystawskim i Rasińskim w głównych rolach. Ceny o 50% zniżone.

CO MÓWI NEMO.

UWAGI ZGRYŹLIWE.

Tyle we wszystko trzeba włożyć męki,
Płacić najwyższą cenę swego rdzenia,
Że już dla nuty wesołej piosenki,
Nie stać mojemu sercu zrozumienia.

A jednak człowiek jest tak jak bajazzo
O własnym smutku jeśli trzeba nie wie,
I, gdy oklaskiem lub złotem zapłacą
Śmieje się płacząc, łka, lecz pisze rewje

Trudno... przez życie trza iść choćby boksem
Wciąż się zaprawiać udawania mustrą
Człowiek jest jednym wielkim paradoksem.
Więc widzi małpę, gdy popatrzy w lustro.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl, w październiku.

(M) **Miejski urząd zdrowia** zanotował ostatnio kilka sporadycznych wypadków szkarlatyny. Ponadto panuje od dłuższego czasu odra i krztusiec (koklusz).

Pocztowe urzędy filjalne. Dla wygody publiczności mają w niedalekiej przyszłości zostać uruchomione dwa filjalne urzędy pocztowe. Jeden z nich (w rynku) byłby tylko rekreacją urzędu takiego, który już istniał i przed kilku laty został zwinięty. Drugi zaś miałby swą siedzibę przy ul. Mickiewicza lub ul. Dworskiego dolnej. Oba urzędy będą conajmniej 3 okienkowe".

Główny urząd pocztowy przy ul. Mickiewicza l. 11 został zreorganizowany, przyczem rozmieszczenie biur dostosowano do potrzeb publiczności. Mimo to powszechnie odczuwa się konieczność ulokowania poczty, telegrafów i telefonów we własnym odpowiednio rozplanowanym gmachu.

Ze sceny i estrady. Dania Darling wystąpiła tu onegdaj z dużem powodzeniem na scenie b. Teatru polskiego, popisując się przed przepełnioną widownią swoją sztukę choreograficzną.

Teatr Premjer wystawi tu we wtorek 15. bm. w sali b. Teatru polskiego znakomitą sztukę B. Shawa pt. „Wielki Kram" z Junoszą Stępowskim w roli głównej.

Z Teatru Małego. „Proces Mary Dugan", sensacyjna sztuka amerykańska, która na pierwszych przedstawieniach wypełniła widownię Teatru Małego do ostatniego miejsca publicznością, słuchającą sztuki w pełnem napięciu i z niezwykłem zainteresowaniem, oraz darzącą burzliwemi oklaskami doskonałą grę artystów grana będzie dziś dwa razy tj. o 3.30 popoł. i 7.30 wiecz.

Poranek dla młodzieży. Dziś o godz. 12-tej w południe wystąpi na scenie Teatru Wielkiego niezrównany Leon Wyrwicz w swoim bogatym repertuarze przy stosowanym specjalnie dla młodzieży. Będzie to jedyny poranek tego rodzaju, któremu towarzyszyć będzie prawdziwy humor i dowcip, w jakim Wyrwicz jest niezrównany. Ceny miejsc najniższe.

*

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek, 15. października: III. Mistrzowski Koncert abonamentowy **Vasa Prihoda, skrzypek.** 7799-5

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Nieśmiertelna miłość".
CASINO: „Władczyni miłości".
CHIMERA: „Szampan".
COLOSEUM: „W szponach żółtych djabłów".
GRAŻYNA: „Tancerka z Moskwy".
FATAMORGANA: „Adjutant".
KOPERNIK: „Dziewczyna z baru", II. „Daj gazu" (więcej pary).
LEW: „Człowiek z tłumu" (Motłoch).
LUNA: „Niewolnicy morza".
MARYSIENKA: „Dziewczyna z baru", II. „Daj gazu" (więcej pary).
OAZA: „Pat i Patachon jako strażnicy", oraz „Miłość w przyrodzie".
PAN: „Bohaterowie ognia".
PALACE: „Księżna Masza".
PASAŻ: „Władca skalnej doliny".
POLONJA: „Żeński batalion śmierci".
PROMIEŃ: „Przedwiośnie".
STYLOWE: „Kobieta bez nazwiska".
UCIECHA: „Kwiat złotego wschodu".

CZŁONKOWIE RZĄDU WE LWOWIE.

Lwów, 13. października.

(—) Jak się dowiadujemy, wczoraj przybył do Lwowa Komendant Główny P. P. pułk. Maleszewski w towarzystwie kilku innych wysokich urzędników policyjnych i zamieszkał w hotelu Georgea. Oczekiwany jest przyjazd kilku ministrów, m. i. Składkowskiego, Czerwińskiego i Moraczewskiego. Pobyt tych dygnitarzy stoi w związku z mającym nastąpić otwarciem Szkoły policyjnej.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). W niedzielę, dnia 13. października br. o godz. 11-tej odbędzie się w salach Towarzystwa PSP. otwarcie 11-tej wystawy Cechu Artystów-Plastyków „Jednoróg". Związek ten nie po raz pierwszy wystawia prace swych członków we Lwowie. Już dwiema wystawami zdołał na naszym gruncie pozyskać pełne zaufanie kulturalnej publiczności; wystawa tegoroczna, trzecia z kolei, zaufanie to niewątpliwie utrwali i pogłębi stwierdzając prawdę słów wypowiedzianych przez artystów „Jednorogu" o sobie w programowym ustępie do katalogu wystawy: „O stoją nam ukochanie własnego trudu i wewnętrzne doskonalenie się". Katalog wystawy pięknie ilustrowany zwraca uwagę swą nadzwyczaj estetyczną szatą zewnętrzną. Wystawa otwartą będzie codziennie od 10. do 15-tej pop.

Zarząd Koła OZPR. Lwów Miasto zawiadamia niniejszem, że dn. 13. października br. tj. w niedzielę w sali własnej przy ul. Długosza 20, zostanie odegrana przez zespół amatorów wesoła komedja w 3 aktach L. Verneuill'a pod tytułem „Jej pierwszy Kochanek". — Początek przedstawienia o godz. 7.30 wieczorem. Bilety wstępu od 50 groszy do 1.50 zł. — Czysty dochód na cele związkowe.

Wiadomości osobiste. Znany okulista prymarjusz dr. Oswald Zion powrócił.

Akademicki Związek Sportowy we Lwowie organizuje kursy szermierki dla początkujących i zaawansowanych. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w lokalu Związku (ul. Kościuszki 9, w podwórzu na lewo) w godzinach od 19 do 20.

Związek Podoficerów rezerwy donosi: Jak się dowiadujemy na zbiegu ul. Romanowicza 2. i plac Akademicki uruchomiona została przez Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, wielka loterja fantowa, w której wygrać można rowery, patefony, platery, zegary i t. p., przyczem każdy los wygrywa. Cena losu 1 (jeden) złoty. Ze względu na doniosły cel, gdyż dochód z imprezy przeznaczonym jest na opał dla bezrobotnych członków i na okazję wygrania wartościowych fantów jesteśmy pewni, że cały Lwów umówi sobie rendez-vous przy loterji fantowej.

Piękne nalepki iluminacyjne z wizerunkiem Jana III. w cenie po 10 gr. i żetony metalowe po 50 gr. sprzedaje we Lwowie i wysyła na prowincję Związek Okręgowy Tow. Szkoły Ludowej, ul. Fredry 3. II. p.

(.) **Opał na zimę.** Z powodu zwiększających się porą jesienną transportów kolejowych przesyłki węgla ulegną w najbliższych dniach dla braku wagonów znacznemu ograniczeniu. W ślad za tem, kilkakrotnych poprzednich wezwań — Zarząd miasta przypomina potrzebę zaopatrzenia się w opał już w dniach najbliższych.

(.) **Na centralną targowicę miejską** spędzono od 5. bm. do 12. bm. 30 buhaji, 458 krów, 13 szt. jałownika i 430 cieląt. Płacono za krowy 1.45 do 1.60, 1.20 do 1.30 i 0.95 do 1.—, za cielęta 1.65 do 1.95. Za mięso opasowe płacono 2.10 do 2.50, 1.80 do 2.— i od 1.70, za cielęce tylne 2.90 do 3.30, za wieprzowe 3.— do 3.30, za mięso dowiezione z prowincji bydlęce 1.90 do 2.40, cielęce 2.40 do 3.20, wieprzowe 2.90 do 3.15, koszerne 2.40 do 2.90 baranie 1.40 do 1.90, za łój świeży 1.50, przemysłowy 0.60 do 1.—, za siano I. jakości 9.— do 12.—, słomę okodową 10 do 12, za tymotkę 14 do 15. Koni spędzono na targ 180 sztuk.

(—) **Włamania i kradzieże.** Walerja Schneitzer, zam. Tarnowskiego 72, doniosła policji, że z ganku skradziono na jej szkodę 3 płaszcze męskie, wartości 1500 zł. — Z mieszkania Stanisławy Roman przy drodze Pasiecznej 28. skradziono wczoraj garderobę i bieliznę wartości 2 tysiące złotych. — Na szkodę Cecylji Türkolt, zam. w Hryniowie pow. Kosów, skradziono wczoraj z torebki w chwili, gdy stała w bramie przy ul. Koralnickiej kwotę 10 dolarów i 85 zł. i parę pończoch damskich.

(—) **Uczeń gimnazjalny przebity nożem przez kolegę.** Włodzimierz Lesyk, uczeń gimn. zam. Na Błonie 10, zawiadomił policję, że kolega jego Zygmunt Uniatycki naprzeciw dworca głównego przebił go nożem.

(—) **W szafie sąsiadki szukał swej kochanki.** Olga Guldan, zam. Rycerska 30, doniosła policji, że wczoraj wpadł do mieszkania jej Józef Kopera z tej samej kamienicy i siekierą rozbił szafę, szukając tam rzekomo ukrytej swej kochanki, przyczem wywołał wielką awanturę.

(—) **Szukaj wiatru w polu.** Marja Dziczyk, zam. Zadwórzańska 11, doniosła wczoraj policji, że przed trzema miesiącami poznała niejakiego Michała Brylla, który pod przyrzeczeniem małżeństwa wyłudził od niej 150 dolarów i zbiegł w niewiadomym kierunku.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Michała Łacinka i Karola Stawarskiego za kradzież dwóch par butów na szkodę Katarzyny Dachowicz, oraz Józefa Cichowskiego za kradzież garderoby na szkodę maj. dra Bałaszeskuła.

—o—

Okradzenie kasy gminnej.

Lwów, 13 października.

(—) Onegdaj w nocy nieznani sprawcy **włamali się do kancelarji gminnej w Stradczu pow. Gródek Jagiell.,** mieszczącej się w izbie mieszkalnej naczelnika gminy i skradli kuferek, zawierający **kasę gminną w kwocie 1512 zł.** Dochodzenia w toku

—o—

Ze sportu.

10 drużyn w walce o punkty.

DECYDUJĄCE ROZGRYWKI W MISTRZOSTWIE LIGI.

Lwów, 13 października.

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi wchodzą już w stadjum końcowe, nie mniej jednak sytuacja niektórych klubów wciąż jeszcze tonie w mgławicy niepewności. Odnosi się to zarówno do klubów czołowych jak i do „maruderów" tabeli, z których wyłonić się ma mistrz Ligi oraz dwa kluby skazane na degradację do „A" klasy.

U góry tabeli największe **aspiracje na zdobycie mistrzostwa ma Wisła,** która na 20 rozegranych spotkań poszczycić się może **27 punktami zdobytymi,** a jedynie 13 straconymi. Szanse „czerwonych" są bardzo poważne, zważywszy, że „wiślakom" pozostaje do rozegrania mecz z Wartą na własnem boisku oraz 3 wyjazdy do Czarnych, Legji i Polonji. Groźnymi konkurentami mistrza Polski są **Garbarnia i ŁKS.** Pierwsza znajduje się wprawdzie dopiero na **czwartem miejscu w tabeli z 24 punktami zdobytymi, lecz po Wiśle ma ona najmniejszą ilość punktów straconych, bo tylko 14,** posiadając zato jeszcze sześć stosunkowo łatwych spotkań do rozegrania.

ŁKS ma wprawdzie o jeden punkt więcej zdobyty od Garbarni, ale też o jeden więcej stracony. Walka o dalsze miejsca rozegrać się powinna między **Legją, Wartą i Cracovią,** z których największe możliwości posiada Legja, mająca na 5 meczów tylko jeden wyjazd.

Środek tabeli zajmuje stołeczna Polonja, od której w dół rozpoczyna się „strefa zagrożona". Najlepiej jest tu sytuowany Ruch, następnie Warszawianka. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa z Czarnymi, Turystami, IFC. i Pogonią. Pytanie, która z tych drużyn potrafi odsunąć od siebie groźbę spadku przez pozostawianie dwu rywali poza sobą, jest problemem **wprawdzie bardzo ciężkim do rozwiązania,** jednak problemem, który w najbliższych tygodniach znajdzie wyjaśnienie.

*

W dniu dzisiejszym staje do walk ligowych **dziesięć drużyn,** wśród których figurują obie drużyny lwowskie Pogoń i Czarni.

POGOŃ

gra we Lwowie **ostatni swój mecz na własnem boisku, mając za przeciwnika drużynę ŁKS-u, która jest największą rewelacją tegorocznych mistrzostw.** Biorąc pod uwagę pozycje obu klubów w tabeli oraz formę ŁKS-u, który ostatnio stale odnosił sukcesy, należałoby drużynie lwowskiej **odmówić wszelkich szans.** Dotychczasowe jednak niespodzianki ligowe przekonały nas, że w piłce nożnej nic nie da się z góry przewidzieć i że dopiero końcowy gwizdek arbitra ustala wynik zawodów. Toteż do dzisiejszego spotkania powinien „eksmistrz" stanąć z pełnym zapałem i ambicją, celem wywalczenia tak potrzebnych mu punktów. Wierzymy, że Pogoń, pomna swej wielkiej tradycji, zdobędzie się na wysiłek, który przyniesie jej zwycięstwo i umożliwi drużynie lwowskiej wydostanie się z feralnego **13-tego miejsca.** Do spotkania z ŁKS-em wystąpi Pogoń **w pełnym składzie.**

Z niemałym niepokojem oczekiwać będzie sportowy Lwów wieści z Poznania, gdzie zmierzą się

CZARNI Z WARTĄ.

Czy Czarnych stać w chwili obecnej na zdobycie choćby jednego punktu w spotkaniu z Wartą? Na pytanie to należałoby stanowczo odpowiedzieć przecząco, zważywszy **katastrofalny spadek formy graczy Czarnych,** brak Nastuli, obce boisko i otoczenie. Jednakże i w tym wypadku spodziewać się należy **wielkiego poświęcenia i ofiarności Lwowiaków,** którzy po całym szeregu niepowodzeń zechcą niewątpliwie **przerwać łańcuch nieszczęsnych klęsk.**

Do Poznania wyjechali Czarni w następującym składzie: Krasicki (Bezpałko), Olejniczak, Chmielowski, Ozajst, Amirowicz, Witkowski, Ostrowski, Reyman, Maderski, Sawka, Pilat.

Pozostałe spotkania dziesiejszej nie dzieli mieć będą bardzo wielkie znaczenie dla końcowego ukształtowania się tabeli.

W Warszawie walczyć będzie Wisła z Legją, przyczem wynik spotkania jest niepewny. Na wypadek zwycięstwa, stanie się Wisła **bezapelacyjnym faworytem na zdobycie poraz trzeci zaszczytnego tytułu mistrza Ligi.** Zwycięstwo jednak nie przyjdzie drużynie krakowskiej w sposób łatwy, gdyż wojskowi są na własnem boisku orzechem bardzo ciężkim do zgryzienia.

W Krakowie odbędzie się spotkanie Cracovji z IFC. Na wiosnę udało się Niemcom katowickim pokonać „biało-czerwonych" u siebie w domu w stosunku 1:0, czy potrafią oni jednak dokazać tej sztuki w Krakowie, jest bardzo wątpliwem. Szanse są bezwzględnie po stronie gospodarzy, którzy ostatnio odprawili czeską drużynę Zidenice w imponującym stosunku 6:2.

Ostatnią parę tworzą **Turyści - Garbarnia w Łodzi.** Turyści odnieśli niedawno sensacyjne zwycięstwo z Wartą, toteż szanse ich na wydarcie Garbarni choćby jednego punktu są dość wielkie, tembardziej, że zechcą oni zrewanżować się za sromotną porażkę poniesioną w pierwszej kolejce w Krakowie w stosunku 2:8.

Święto wychowania fizycznego w Przemyślu.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE I STRZELECKIE. — KOLARSKI POJEDYNEK IGNATOWICZ—ZACHARKO.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w październiku.

Ubiegła sobota i niedziela upłynęły pod znakiem **święta wychowania fizycznego,** urządzonego przez **Komitet Wojewódzki** w celach propagandowych.

W sobotę odbyły się **zawody lekkoatletyczne, marsz 10 km. i zawody strzeleckie.** W niedzielę nastąpiła **defilada oddziałów PW. i oficjalna część** uroczystości, w której wzięli udział **p. wicewojewoda Olpiński,** dowódca O. K. VI. **generał Popowicz,** dowódca O. K. X. **gen. Galica, gen. Wieroński,** wizytatr **p. Balicki,** oraz cały szereg osobistości oficjalnych zamiejscowych i miejscowych.

Popołudniu odbyło się w hali sportowej Ośrodka fizycznego **uroczyste rozdanie nagród** w obecności dostojnych gości.

Do zawodników przemówił **gen. Galica,** podkreślając znaczenie zdobytych wyników i wyrażając nadzieję dalszego postępu. Nagrody i pamiątkowe żetony otrzymali zawodnicy z rąk **gen. Popowicza** i wicewojewody **Olpińskiego.**

Wyniki zawodów są następujące:

Panie: Bieg 60 m. 1) Szybska (Przemyśl) w czasie 8.8 sek.; 2) Twardnicka (Przmyśl). **Beg 4×60.** 1) Przemyśl (w składzie: Twardnicka Jakobinówna, Wiśniewska, Szybska) w czasie 36.7 sek.; 2) Sambor; 3) Przemyśl (Drużyna harcerska). **Rzut dyskiem.** 1) Twardnicka 22.82 m. (Przemyśl); 2) Mazurówna 20.09 m. (Przemyśl); 3) Nowotna 19 m. (Gródek Jag.). **Skok w dal.** 1) Twardnicka (Przemyśl) 4.43 m.; 2) Szybska (Przemyśl) 4.42½ m.; 3) Wiśniewska (Przemyśl) 4.12 m. **Skok w wyż.** Szybska (Przemyśl) 1.19 m.; 2) Jaroszówna (Sambor) 1.14 m.; 3) Szopówna (Przemyśl) 1.03 m.

W siatkówce pierwsze miejsce zdobyła **drużyna przemyska gimn. PP. Benedyktynek.**

Panowie: Bieg 100 m. 1) Szufel (Przemyśl) w czasie 11.8 sek.; 2) Chruszcz (Drohobycz); 3) Zaręba (Lwów). **Bieg 4×100.** 1) Jarosław (w składzie: Beleń. Osiczko, Zienkiewicz, Haspel) w czasie 47.3 sek.; 2) Przemyśl; 3) Krosno. **Bieg 800 m. Kl. I. (szkolna)** 1) Łoziński (Lwów) w czasie 2.15.3 min.; 2) Pelc (Przemyśl); 3) Parylak (Sambor). **II. kl.** (przysposob. wojsk. pozaszkoln.) 1) Szostak (Przemyśl). **Bieg 3000 m. I. kl.** 1) Freyer (Tarnobrzeg) w czasie 12.15.5 min.; 2) Kozubal (Krosno); 3) Hnatiuk (Rzeszów). **II. kl.** 1) Szostak (Przemyśl); **Skok w dal. I. kl.** 1) Medycki (Przemyśl) 5.98 m.; 2) Szczepankiewicz (Gródek Jagiel.) 5.74 m.; 3) Bartoszka (Jarosław) 5.72 m. **II. kl.** 1) Skręt (Żółkiew) 5.71 m. **Skok w wyż.** 1) Medycki (Przemyśl) 1.65 m.; 2) Kłosowski (Żółkiew) 1.60 m.; 3) Łoik (Drohob.) 1.60 m. **Skok o tyczce.** 1) Słoj (Krosno) 3 m.; 2) Zaręba (Gródek Jagiel. 3 m.; 3) Wesołowski (Gródek Jagiel.) 2.95 m.). **Rzut dyskiem. I. kl.** 1) Bobko (Sambor) 36.64 m.; 2) Tarno (Tarnobrzeg) 36.10 m.; 3) Kończy (Przemyśl). **II. kl.** 1) Jezuit (Rzeszów) 34.85 m. **Rzut kulą. I. kl.** 1) Zakliczyński (Drohobycz) 11.46 m.; 2) Michale (Lwów) 10.625 m.; 3) Kończy (Przemyśl) 10.35 m. **II. kl.** 1) Jezuit (Rzeszów) 11.035 m. **Rzut oszczepem. I. kl.** 1) Zebaczyński (Przemyśl) 49.70 m.; 2) Skulski (Lwów) 47.83; m.; 3) Kryśków (Przemyśl 46.56 m. **II. kl.** Jezuit (Rzeszów) 42.07 m.

W siatkówce 1. miejsce zdobył: Gródek Jagiell., po zwycięstwie nad Lwowem 28:25; **w koszykówce:** Lwów który pokonał w finale Przemyśl 12:7.

W pięcioboju zwyciężył w I. kl. Haspel (Jarosław) 7 pkt. (przyczem bieg na 100 m. odbył w czasie 11.4 min., skok w dal 6.25 m., skok w zwyż 1.63 m). 2) Niemiec (Nisko) 16 pkt.; 3) Mazanina (Lwów) 18 pkt.). **II. kl.** Chruszcz (Jarosław) 14 pkt.

W marszu 10 km. 1) Hufiec PW. Sambor w czasie 1.23.30 godz.; 2) Zw. Stud. Przemyśl w cz. 1.24 godz.; 3) PW. Bóbrka w cz. 1.25,25 godz.

Strzelanie dało wyniki: **Panie na 50 m.** 1) Kawalkówna (Lwów) 41 pkt.; 2) Migdałowa (Lisko) 37 pkt.; 3) Bujakówna (Sambor) 36 pkt. **Strzelanie panów: I. kl.** 1) Pituch (Jarosław) 46 pkt.; 2) Kisielewicz (Leżajsk) 44 pkt.; 3) Lewek (Tarnobrzeg) 44 pkt. **II. kl.** 1) Freisleben (Jarosław) 45 pkt.; 2) Nowakowski (Przemyśl) 44 pkt.; 3) Matkowski (Skole) 42 pkt.

Strzelanie zespołowe: 1) Sanok 123 pkt.; 2) Mościska 120 pkt.; 3) Skole 120 pkt.

*

W ramach święta wychowania fizycznego odbył się **kolarski bieg torowy 10 km.,** do którego stanęło 8 kolarzy ze Lwowa (Ignatowicz), Niska i Przemyśla. Bieg wygrał **Zacharko** (Przemyśl Polonja) w czasie **17 min. 44.3 sek.** Drugi przybył do mety **Ignatowicz** (Pogoń Lwów), 3-ci Mówka (Polonja Przemyśl), 4-ty Kapralski (Gimnaz. II).

Następnie odbył się **rewanżowy pojedynek** na tym samym dystansie między **Zacharką a Ignatowiczem,** przyczem tym razem zwyciężył w czasie **12 min 32 sek.** Bieg śledziły z zainteresowaniem **tysiączne tłumy,** biorące udział w święcie wychowania fizycznego.

Kolarskie mistrzostwo Lwowa.

DZIŚ ROZSTRZYGNIE SIĘ WALKA O TYTUŁ MISTRZA. — ZAWODY ZGROMADZĄ NA STARCIE ŚMIETANKĘ LWOWSKIEGO KOLARSTWA. — SPRAWA T. ZW. „SIODEŁKOWEGO (WPISOWEGO).

Lwów, 13. października.

(L. Gt). Kolarze lwowscy stoczą dziś bój o **zaszczytny tytuł mistrza Lwowa.** Na starcie stanie cała **elita lwowskich szosowców,** wynik trudno przewidzieć. Walka o **pierwsze miejsce** rozstrzygnie się między Frössem **I, II, Ignatowiczem, Kiczkiem i Tropaczyńskim.**

Start biegu odbędzie się dziś o g. 9.30 rano **pod Ratuszem,** poczem kolarze przejadą ulicami miasta do **rogatki janowskiej,** gdzie mieć będzie miejsce właściwy start. Półmetek za Jaworowem. **Przybycie zwycięzcy na metę** spodziewane jest około godz. 13.

W związku z powyższym biegiem poruszyć musimy **jeszcze jedną sprawę,** która wymaga **bliższego zajęcia się nią.**

Oto organizatorzy oznaczyli wysokość wpisowego do biegu (t. zw. „siodełkowe") na 3 zł. od zawodnika, co jest opłatą **stanowczo za wysoką,** tembardziej, **że nagrody,** tj. szarfę i 5 żetonów tudzież wszelkie koszta ubocznе, związane z organizacją biegu, **pokrywa Zarząd miasta Lwowa.**

LTK. i M., które **w pierwszym rzędzie** powołane jest **do popularyzowania** sportu kolarskiego, tak wysokiemi opłatami **utrudnia i hamuje jego rozwój,** gdyż kwota 3 zł. od zawodnika jest haraczem, na opłacenie którego nie każdy może sobie pozwolić, a zarządy naszych zubożałych klubów za zawodników uiścić nie chcą. **Zraża to, odstręcza i zniechęca kolarzy,** których coraz mniej widać na starcie i do propagandy kolarstwa z pewnością się nie przyczynia.

Stanowisko organizatorów jest **tembardziej niewłaściwe,** ile że nie ponoszą oni z racji organizowania tego wyścigu **żadnych ofiar finansowych.**

Spodziewać się należy, że LTK. i M. działając w interesie ogółu i chcąc wszystkich naszym, nawet najuboższym kolarzom umożliwić wzięcie udziału w tak poważnej imprezie, **obniży wydatnie wysokość wpisowego.**

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Wielkie włamanie

do Starostwa w Kałuszu.

SYSTEMEM FARTUSZKOWYM ROZBILI KASĘ I SKRADLI 3361 ZŁ.

Stanisławów, w październiku. Dzisiaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do Starostwa w Kałuszu. Otworzywszy kasę systemem tak zwanym fartuszkowym (czyli wycięli jeden bok, a po wycięciu ściany, odgięli ją i w ten sposób dostali się do wnętrza) dobrali się do znajdującej się tam że gotówki, którą w całości w kwocie 3361 zł. zabrali. Na miejscu włamania pozostawili świder i korbę. Bandyci, którzy „pracowali" koło kasy, byli nie wątpliwie fachowcami, gdyż pracowali w rękawiczkach, by żadnych śladów po sobie nie pozostawić. Mimoto jednak policja jest już na tropie sprawców, którzy w najbliższych chwilach ujęci zostaną.

Cavaleria rusticana.

KRWAWY POJEDYNEK NA KOSY

Stanisławów, w październiku. O względy nadobnej Anny Szkromydy w Gruszce pod Tłumaczem ubiegało się wielu młodzieńców. W rachubę wchodzili zwłaszcza dwaj, a to **Michał Moroz i Michał Barczuk,** którzy z tego powodu czuli do siebie nienawiść. A nienawiść ta skończyła się fatalnie dla Barczuka. Gdy wczoraj spędzał przyjemnie czas u swej bogdanki, nadszedł nieoczekiwany przez nikogo Moroz. Po krótkiej kłótni nastąpił poważniejszy epilog. Zdenerwowany Moroz, trzymając w ręce kosę, ugodził nią rywala swego tak, że całe ostrze kosy **przebiło Barczukowi okolicę podbrzusza, przechodząc ciało na wylot.** Przerażony Moroz natychmiast zbiegł i ukrywa się przed okiem policji, ofiara zaś zazdrości w stanie bardzo groźnym odwieziona została do szpitala.

Z teatru.

Stanisławów, w październiku. Sezon teatralny w Stanisławowie już w całej pełni. Zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie pięknej sali teatralnej. Ostatnio odbyły się w Stanisławowie dwa przedstawienia. Mianowicie Tow. Dram. muz. Goldfaden wystawiło „Golem" Lewika. Przedstawienie to wzbudziło w Stanisławowie bardzo wielkie zainteresowanie, a to z wielu powodów. W pierwszym rzędzie było to zasługą reżysera, p. Hermana, który cieszy się sławą niepospolitego reżysera i od całego szeregu tygodni przygotował siły amatorskie „Golfadenu" do odpowiedniego wystawienia tej sztuki.

Sala teatru była zapełniona. — Rzecz sama ogromnie ciężka i poważna, ilustrowana muzyką pod batutą p. Goldfarba, o podłożu wybitnie mitycznem, jest niewdzięczna ze względu na obecne upodobania publiczności. Zbytni patos we wszystkich aktach męczy widza. Aktorzy dali ze siebie wszystko i znać było niepospolitą pracę reżysera i całego zespołu. Bez zarzutu był Safrin, Katz i Bruek. Z „Golemem" wyjechać ma podobno Goldfaden na gościnne występy do Przemyśla i Czerniowiec.

Komedję G. Bernarda Shawa „Wielki Kram" wystawił wczoraj w Stanisławowie Teatr Premjer pod dyrekcją Fr. Frączkowskiego. Głośne nazwisko autora, jak również nazwisko wykonawcy głównej roli króla Stępowskiego spowodowały, że sala teatralna była wysprzedana. Publiczność jednak nie została w tej mierze zadowolona jak tego ogólnie oczekiwano. Poważna ta komedja zawiera stanowczo za dużo monologów, które słuchaczy męczyły. Brak też żywej akcji dawał się mocno odczuć. Wielkim jest jedynie sukces Stępowskiego, bez którego cała ta komedja byłaby w zupełności zawiodła.

Bardzo dodatne wrażenie czyniły prześliczne dekoracje i akcesorja sceniczne, własność Teatru Premjer. Kasa tak dopisała, że dyrekcja tego teatru widziała się zmuszoną sprzedać nawet bilety prasowe, policyjne i wszystkie urzędowe. Może to ze strony dyrekcji cokolwiek za dużo „dbałości o publiczność", a za mało dla prasy, starostwa i td.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Tajemniczy zamach morderczy

NIEZNANY SPRAWCA STRZELIŁ DWUKROTNIE PRZEZ OKNO Z REWOLWERU.

Stanisławów, w październiku. Wczoraj popełniony został tajemniczy zamach morderczy w Dolinie na osobie Michała Wirstiuka, który przez sposób wykonania wzbudził ogólne zainteresowanie. Oto późnym wieczorem ktoś dobijał się do mieszkania Wirstiuka. Ten nie chciał jednak w nocy wychodzić na dwór, a wówczas sprawca z zewnątrz strzelił przez okno dwukrotnie do chaty z rewolweru. Jeden strzał był niecelny, natychmiast drugi pocisk ugodził Wirstiuka w szyję. Osoba sprawcy jak i powód tego zamachu morderczego na razie nieznany.

Strzał kłusownika.

Stanisławów, w październiku. Stanisław Lazaruk i Dmytro Darmohraj wybrali się wczoraj w Repuzyńcach, pow. Horodenka **na polowanie przez zasiadkę na dziki.** Będąc już w lesie, rozeszli się na swoje stanowiska. I w pewnym momencie padł strzał, który ugodził Lazaruka w kolano. Najprawdopodobniej strzał oddany został przez nieznanego kłusownika.

Wypadek samochodowy.

Stanisławów, w październiku. **Szofer Mikołaj Boguski** z Zabłotowa jadąc autem na gościńcu w Matejowcach **najechał na furmankę Mikołaja Kazaniaka** z Borszczowa. Wskutek karambolu Kazianiak został poważnie potłuczony. Auto nie doznało żadnych uszkodzeń. Dochodzenia wykażą, kto ponosi winę wypadku.

Owocna działalność Tow.

„Dzieci na wieś".

POD OPIEKĄ TOW. BYŁO W TYM ROKU OKOŁO 1000 DZIECI.

Lwów, 13 października.

(jp) Tow. „Dzieci na Wieś" odbyło 9 pazdz. sprawozdawcze posiedzenie Zarządu Głównego. Ze sprawozdania Prezydjum wynika, że w bieżącym roku **na 17 własnych kolonjach było 313 uczniów i 613 uczenic,** a na przydzielonych Towarzystwu do łącznego zarządu było 41 młodzieży, zatem z personalem i służbą znajdowało się w ostatnim sezonie pod opieką Towarzystwa 1056 osób, w tem 967 dzieci. Przyrost wagi dzieci na kolonjach był bardzo dobry, od półtora do 6 i pół kg.

Ogółem cyfry rozchodów (52.706 zł.) w zestawieniu z poprzedniemi latami wykazały celowość i postęp. Odsetki, jakie przedstawiają sumy wydatkowane na aprowizację kolonji, wzrastają. Wypłaty na aprowizację wyniosły w **1927 r. 62 prc., w 1928 r. 68 prc., zaś w 1929 r. 76.19 prc.** Postępem administracyjnym jest również fakt, iż zwiększono zakup szczególnej w działach artykułów doniosłych w odżywianiu jak mięso, mleko, pieczywo, tłuszcz, cukier. Zakupywano zaś mniej drugorzędnych prowjantów.

Czas trwania kolonji wahał się między **29 a 47 dniami, przeciętnie dni 32.** Koszt utrzymania dziecka na kolonjach wypoczynkowych wynosił **przeciętnie 1 zł. 95 gr. na dzień i dziecko.**

Poraz pierwszy wprowadzono na przeważnej części kolonji **gry na wolnem powietrzu** krokiety, piłki ręczne i nożne, a na dnie deszczowe gry pokojowe.

Po ożywionej dyskusji uchwalono wydać ilustrowane tabelami i kliszami z życia kolonji sprawozdanie, rozesłać je czynnikom miarodajnym **dla zjednania funduszów na budowę własnych domów kolonijnych.** Szczególniejszą uwagę poświęcono rozbudowie sprawy **kolonji szkół zawodowo - dokształcających,** które będą przedmiotem dalszych relacji Głównego Zarządu Towarzystwa Dzieci na Wieś

—o—

Dwu Michałów obrabowało

dwu Iwanów pod Bóbrką.

Lwów, 13. października.

(—) Z Bóbrki donoszą nam, że przedwczoraj w nocy **Michał Gulowaty i Michał Jurkit** z Podjarkowa na drodze w Podjarkowie, napadli na Iwana Hryciwa i Iwana Nieboraczka ze Siedlisk, którym po sterroryzowaniu nożami, **zrabowali 20 dolarów i 105 złotych.** Obu rabusiów ujęto

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela 13. października.

Warszawa 1411 15.20 Koncert. W programie: Niewiadomski, Różycki i in., 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40 Odczyt: „Żydzi w Palestynie" prof. Al. Janowski, 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych. Piosenki w wykonaniu Ordonówny, Lawińskiego i innych, 17.40 Koncert Orkiestry Pol. Państw. 20.30 Koncert popularny. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

Kraków 312 20.30 Transmisja z Poznania, 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Poznań 334 17.00 Koncert z płyt gramofonowych, 19.30 Arje i pieśni w wykonaniu p. Wandy Roessierówny (mezzosopran), 20.30 Koncert wieczorny, 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.00 Koncert popularny, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Poznania.

Wilno 385 20.30 Akademja na zakończenie „Tygodnia LOPP." organizowana staraniem dyr. Polskiego Radja w Wilnie.

Wrocław 253 18.50 Ludowe pieśni odśpiewa Rozsi Haaz (alt), 20.20 Lekki koncert orkiestry Filharmonji Śląskiej.

Kopenhaga 281 21.45 Koncert orkiestry i solistów.

Brno 342 19.00 Koncert orkiestry, 21.15 Koncert rosyjski.

Frankfurt 390 19.30 „Fra Diavolo" opera komiczna w 3 aktach Aubera, 22.30 Recital fortepianowy Erwina Schulhoffa.

Berlin 418 19.30 „Miłość i zbrodnia" pogadanka dr. Frey'a, 20.15 „Marietta" operetka O. Straussa.

Langenberg 473 20.00 „Schwarzwaldmädel" operetka w 3 aktach L. Jessla.

Praga 487 21.00 Koncert, orkiestra pod dyr. Jeremiasa.

Wiedeń 516 18.25 Koncert kameralny. 19.30 Wieczór autorski Stefana Zweiga, 20.15 „Ewa" operetka w 3 aktach Lehara.

Monachjum 533 18.00 Koncert kameralny, 19.15 Pieśni ludowe, wyk. radjochór.

Koenigswusterhausen 1635 18.00 Duety miłosne. Wyk. Lilly Dreufuss (śpiew), prof. E. Behm (fort.).

Poniedziałek, 14. października.

Warszawa 1411 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.45 Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji" Orkiestra „Złota Lira" pod dyr. Pawła Schwarzmana. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi, 23.00 Muzyka lekka z „Oazy".

Kraków 312 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej.

Poznań 334 18.00 Koncert popołudniowy, 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Pragi. 22.45 Lekcja tańców.

Katowice 408 16.20 Koncert z płyt gramofonowych, 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi.

Wilno 385 17.45 Pieśni w wykonaniu Ireny Rosińskiej (sopran), Jerzy Kropiwnicki (akomp.), 18.25 Piosenki w wykonaniu Szymona Swolskiego. akomp. Zygm. Wienberg, 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Pragi. 23.00 Muzyka taneczna.

Londyn 356 19.45 Utwory fortepianowe Schumanna. 22.50 Koncert kameralny

wykona kwartet smyczkowy Hant House Roger Clayson (tenor), 24.00 Muzyka taneczna.

Frankfurt 390 19.05 Lekcja angielskiego, 19.30 Koncert, wyk. radjoorkiestra oraz soliści, 23.15 Muzyka z płyt gramofonowych.

Bukareszt 394 17.00 Koncert popularny radjoorkiestry, 21.00 Koncert kameralny.

Berlin 418 18.30 Wesołe piosenki w różnych djalektach niemieckich, 20.00 Wieczór pieśni.

Stokholm 436 20.30 Koncert solistów.

Langenberg 473 17.35 Płyty gramofonowe, 20.00 Lekki koncert radjoorkiestry.

Praga 487 20.30 Koncert międzynarodowy. Solistka Ada Nordenowa, artystka Teatru narodowego. Orkiestra pod dyr. Jeremiasa.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Silwing, 19.30 Pieśni irlandzkie odśpiewa Seneeson, 20.00 Pieśni Stojanowa, Spassowa i in. odśpiewa Aleksander Krajw, 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi.

Huizen 1071 19.40 Program wieczorny.

Charków 1304 19.35 Wieczór kultury muzycznej.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 116, 5 prc. pożyczka konwersyjna 50, 5 prc. pożyczka kolejowa 1926 47.25, 6 prc. pożyczka dolarowa 1920 80.25, 10 prc. pożyczka kolejowa 102 i pół. 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Holandja 357.84, Londyn 43.28, Paryż 34.88 Praga 26.33, Szwajcarja 171.94. Wiedeń 125.05, Włochy 46.57.

Warszawa, 12. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 166.25, Bank Zachodni 70 Siła. Świat. 117 Lilpop 28.50, Spirytus 21

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.31, Londyn 25.17 5/8, Nowy Jork 5.17.50, Belgja 72.20, Włochy 27.09, Hiszpanja 76.75, Holandja 208.20, Berlin 123.42, Wiedeń 72.73, Stokholm 138.85, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.75, Praga 15.33, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.93, Białogród 9.12 i pół. Ateny 6.71, Konstantynopol 2.48 7/8, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.02, Buenos Aires 217.25.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 12. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 486.54, Holandja 12.09 3/4, Francja 123.93, Belgja 34.86 5/8, Włochy 92.96, Niemcy 20.39 trzy czwarte, Szwajcarja 25.17 i pół, Hiszpanja 33.05, Danja 18.20 7/8, Szwecja 18.13 7/8, Norwegja 18.20 5/8, Portugalja 108.25, Helsingfors 193.50, Praga 164.37, Budapeszt 27.80, Belgrad 276, Sofja 673, Rumunja 817.50, Konstantynopol 1019, Ateny 375.12 i pół. Wiedeń 34.58, Warszawa 43.39.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.94, Nowy Jork 25.47 1/8. Belgja 355.50, Hiszpanja 376.75, Włochy 133.35, Szwajcarja 492.25, Danja 680.75, Holandja 1024.50, Norwegja 680.75, Szwecja 683.25, Praga 75.50, Rumunja 15.15. Wiedeń 358, Niemcy 607.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 12. października.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.79.50—8.80.00. korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125,00—125.50, leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0,34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43,30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17,00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30,00—36.36.00, 20 marek 42.00—42,40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63.50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1,62—1,65, ruble rosyjskie 2,60—2.65, kopiejki za rubel 1,30—1.35.

OGŁOSZENIA.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 14. X. 1929.

MAKS BRAND. 43

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

— Wolałbym tu zostać, — wyjąkał w końcu.

— Wiem, że chciałbyś tu zostać, Sanford. Wiem o tem doskonale. I wiem, że nie ze strachu pragniesz stąd odejść. Nie masz się czego wstydzić. Jesteś w tej chwili jak zahypnotyzowany, — w tem cała rzecz. To hypnoza, powtarzam!

— Nie, to lęk, — odparł gorzko Sanford. Mówię panu, że mnie mróz przechodzi aż do szpiku kości. Wiem doskonale, co to jest: trwoga i lęk, — nic więcej. Uczucia panu zupełnie nieznane! Nieraz obserwowałem pana w chwili, kiedy lew gotował się do skoku. Nieraz modliłem się poprostu o to, aby pan się cofnął, tylko na dowód, że i pan jesteś przecież człowiekiem. Ale pan nigdy nie drgnął nawet, nie zmrużył powieki!

— A chcesz wiedzieć, dlaczego?

— Słucham.

— Oto dlatego, że za każdym razem ogarniał mnie śmiertelny przestrach. Za każdym razem byłbym najchętniej uciekał, ale potem wstyd mi było. I bałem się, abyś ty przypadkiem nie spostrzegł, że ja się boję. Ale przyznam ci się szczerze, że w każdym takim wypadku lęk przenikał mnie na wskróś.

Sanford spojrzał na swego pana z podziwem:

— I przez tyle lat pan się z tem kryłeś! — westchnął.

— W każdym razie mniej kryłem się z tem, jak ty z twojem drugiem nazwiskiem.

— Vaudrain! — szepnął Sanford, wzdrygając się. — Mam panu wyznać wszystko?

Utkwił błagalne spojrzenie w oczach swego pana. Ale Jack potrząsnął przecząco głową:

— Nie pytam się o to, pod jakiem nazwiskiem żyłeś dawniej. W moich oczach nazwisko nie wiele znaczy. Wiem, że stawałeś nieraz razem ze mną oko w oko śmierci, że byłeś mi niezawodnym przyjacielem i to mi wystarczy. Vaudrain czy Sanford — i cóż to znaczy? No... idź teraz do domu i zapomnij o tem wszystkiem.

Sanford spojrzał na swego pana, a w oczach jego odbijała się cała szczera, prosta, wierna dusza przywiązanego sługi. Jakby mimowoli jednak rzucił wzrok na leżący pod kominkiem, zgięty w kabłąk pogrzebacz. Dźwignął się zwolna, z pochyloną nisko głową i począł pakować swe rzeczy, rozłożone na łóżku.

Jack zapalił papierosa i usiadł przy oknie nie dając nic poznać po sobie; miał jednak uczucie, jakgdyby stara wypróbowana gwardja uciekała z pod sztandaru, zostawiając go samego w obliczu bitwy. Poczuł się samotnym i opuszczonym w najkrytyczniejszej chwili.

Kiedy się odwrócił, Sanford stał z walizką w ręku, ze wzrokiem utkwionym w ziemię.

— Do widzenia, stary druhu! — krzyknął Jack. Zobaczymy się znów za parę dni!

Sanford podniósł głowę; poruszał wargami, ale nie zdołał wymówić ani słowa. Podszedł ku drzwiom, z pewnem wahaniem otworzył je i wyszedł z pokoju. Jack słyszał, jak Sanford zbiegał po schodach, jak wypadł pospiesznie na ulicę... skręcił na rogu... i wszystko ucichło.

Jack obrócił się z krzesłem w ten sposób, aby mógł obserwować wszystko, co się dzieje w pokoju. Ma jeszcze niemal godzinę czasu, zanim Pawian wróci... Ciekawe, jaką on też zrobi minę, kiedy Jack zakomunikuje mu swą decyzję? Oczywiście przyjdzie do walki; Jack miał przeczucie, że będzie to walka na pięści, brutalna, bez posługiwania się jakąkolwiek bronią. Rzucił okiem na pogrzebacz i wzdrygnął się cały.

Uszu jego dobiegło tykotanie zegarka z sąsiedniego pokoju; zdawało mu się w tej chwili, że jest skazańcem i że zegarek odlicza te ostatnie sekundy i minuty, jakie mu jeszcze pozostają do życia. Potem znów doleciał go głośny gwar od ulicy.

(C. d. n.)



Kupowanie kota w worku



Tak głosi przysłowie, jeśli kupuje się coś, czego się nie widzi. Można się przytem samemu oszukać. Dlatego też, Szanowne Panie, piękne opakowanie jakiegoś towaru nie powinno mieć na Was wpływu. Opakowanie jest bardzo kosztowne i stanowi tylko nienadający się do niczego i niepotrzebnie opłacony odpadek. Znane z dobroci mydło „Kołłontay z pralką" nie sprzedaje się nigdy w opakowaniu. Mydło „Kołłontay" przeznaczone jest dla oszczędnych gospodyń domu, które nie wyrzucają grosze na marne, natomiast oglądają i sprawdzają to, co kupują. Przekonajcie się, Szanowne Panie, o aromatycznym zapachu, łagodności i obfitej pianie pięknego mydła „Kołłontay", a będziecie zdumione, że nawet za niską cenę można otrzymać coś tak doskonałego.

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Generalny Zastępca na Lwów: Bernard Litwak, Lwów, Zyblikiewicza 45.

PARCELĘ dwufrontową nadającą się pod budowę garaży, fabryki, większy budynek sprzedam. Pohulanka 17. 7745-2

KAROSERJA towarowa do „Forda" marki T. 1925 — zaraz do sprzedania. Wiadomość: garaże Kustanowicza, ul. Na Bajki 37. 7784-3

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

Kursy Maturyczne i Dokształcające

Wiedza

Kraków, ul. Studencka 14. I. p.
przygotowują na ustnych lekcjach kursów zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i miesięcznych tematów do egzaminu dojrzałości gimn. i semin. naucz. oraz do każdego egzaminu wstępnego lub nadzwyczajnego. 7605

„ECOLE FRANCAISE", Batorego 34, rozpoczyna nowe kursa buchalterji, stenografji, języków francuskiego, angielskiego, niemieckiego. Rodowite siły fachowe. 7731-4

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

KUCHARKA z bardzo dobremi świadectwami w średnim wieku obejmie posadę od 15. bm. we Lwowie. Zgłoszenia Boimów 7. I. p. 7864-2

KAPITAN emer. lat 34, Lwowianin rzym. kat. z maturą, egzaminem abit. akad. handl., roczną praktyką bankową poszukuje odpowiedniego zajęcia w gospodarstwie. Łaskawe zgłoszenia „St. K." „Gaz. Poranna". 7614-10

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

5 LUB 4 pokoje z kuchniami, spiżarniami, łazienkami etc. komfortem — blisko Politechniki do wynajęcia. Zgłoszenia między 3—4 popoł. ul. Magdaleny 3. Telefon 3—21. 784715

2 POKOJE, przedpokój, łazienka, klozet, kuchenka gazowa, wynajmę, oglądać Tarnawskiego 34, od 3.30—4.30. 7854-3

Magistrat miasta Śniatyna.
L. 10244/29. Śniatyn, dnia 9. października 1929.

Magistrat miasta Śniatyna ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę inżyniera miejskiego.

Warunki:

Pobory IX. kat. urzędników państwowych ze wszystkimi dodatkami i dodatkiem komunalnym, prawem awansu i prawem wolnej praktyki prywatnej w zawodzie budownictwa.

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.

Do podania dołączyć należy 1) świadectwo ukończonych studjów technicznych w dziale architektury budowlanej, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo drowia i 4) curiculum vi ae.

Kilkuletnia praktyka w budownictwie pożądana. Posada do objęcia natychmiast.

Termin wnoszenia podań do 15. listopada 1929.

7796-3 Burmistrz M. Niemczewski.

BRZUCHOWICE dwa pokoje, weranda, kuchnia do wynajęcia. Willa Szyjkowska 244. 7852-2

MIESZKANIE czteropokojowe komfortowe blisko Szpitala powszechnego odstąpię lub zamienię na trzypokojowe. Oferty pod „Tanio" do „Gazety Porannej". 7779

4 POKOJE największy komfort, wynajmę, oglądać Tarnawskiego 34 od 3.30—4.30. 7858-4

6 POKOJI, kuchnia, komfort, „centrum" z meblami katolikom do odstąpienia. Wiadomość telefon 55.07. 7867-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 h. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7425-10

NAJTANIEJ kołdry, koce materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

FORTEPIANY, pianina doskonałej jakości, długoletnia gwarancja, dogodne spłaty. Trunkwalter, Stryj. 7841

PIECE żelazne szamotowe, wiecznie płonące poleca Rentschner, Legjonów 37. 7822-10

PIĘCIOLAMPKOWY ekranowy oryginalny „Radione" krótko - średnio - długofalowy, z akumulatorami, głośnikiem sprzedam. Kotesza, Sykstuska 10.

PIES, dog duński (tygrys królewski), 11 miesięcy, czystej krwi sprzedam za 380 zł. Na żądanie poślę fotografję. Przemyśl, Mickiewicza 20. H. Spiegel. 7816-2

KUPIĘ 1) heblarkę, najchętniej z własnym napędem elektrycznym, 2) **nożyce** kombinowane z wytłaczarką (sztancą), używane, lecz w dobrym stanie do użytku, 3) **motor elektryczny** 3 KM nowy. Zgłoszenia do „Tygodnika dostaw" Lwów, Potockiego 26. 7836-2

SPRZEDAM kamienicę dwupiętrową ul. Dwernickiego z wolnem pięcio-pokojowem mieszkaniem. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość tel. 36—20 między 17—19. 7831-2

FORTEPJAN „Bösendorfera" dłuższy, piękny ton, wielki, nadający się dla dworów, kin i towarzystw; wyjątkowa okazja za 1600 zł. oraz fortepian Wirtha" i inne w cenie bezkonkurencyjnie niskiej sprzedam. Kopernika 26, Skleniarski. 7863-3

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ARTYSTYCZNA pracownia abażurów, Hofmana 30. Kurzerowa. Ceny niskie. Telefon 79—17. 7844

BOGDAN DMYTER unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kamionka Strumiłowa. 7845-2

KOTECZKA do oddania w dobre ręce. Hofmana 24/II. 7818

Z DNIEM 15. bm. przenoszę mój Magazyn mód na II. p. w tej samej realności Maysenhalter, Sobieskiego 5. 7862

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Gródek Jagiel. Stefan Łucak. 7803-3

KORONKI klockowe, hafty szwajcarskie, najnowsze wzory poleca najtaniej Picpes, Lwów, Boimów 7. 7426-10

BENJAMIN KOCH w Drohobyczu, ur. w r. 1902 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Stryj. 7817-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Mikołaja Kałakajły 1906 syn Józefa wydaną przez P. K. U. Czortków. 7826-3

FRANCUSKA pończocha bez gumy przeciw żyłakom „Academic". Wyłącznie sprzedaż w magazynie „Małgorzata" Lwów, Batorego 34, II. p. 7860-6

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 500 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRÓDKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI